

SOSNart

sosnowiecki
magazyn
kulturalny

bezpłatny dodatek do Kuriera Miejskiego
www.sosnart.pl

grudzień 2012 nr 12/58

XV sosnowieckie spotkania artystyczne (fotografia)

nadal „korzeniec” i alicja w krainie czarów

anna kokot o sztuce fotografii

Wysowa Zdrój po raz kolejny okazała się dla nas gościnna, nie tylko ze względu na otwartość otaczającej przepięknej przyrody i widoków Beskidu Niskiego, ale również gospodarzy Gościnnej Chaty, którzy sponsorowali część pobytu artystów.

W ramach XV Sosnowieckich Spotkań Artystycznych spotkali się wspólnie fotograficy oraz plastycy zaproszeni do udziału w plenerach. Wśród fotografów z całej Polski nie sposób nie wyróżnić Jolanty Rycerskiej - prezesa zarządu głównego ZPAF oraz Andrzeja Zygmuntowicza - zastępcę prezesa zarządu głównego ZPAF, a jednocześnie przewodniczącego Rady Artystycznej. Z roku na rok plener nabiera rumieńców i powoduje, że uczestnictwo w nim jest sporym wyróżnieniem. Na sukces pleneru fotograficznego w dużej mierze pracuje jego komisarz - Jerzy Łakomski, który z wielką troską dba o każdego uczestnika. Na komisarzu spoczywa przecież spory obowiązek takiego doboru osób, który będzie wymuszał wysoki poziom koncentracji i starań o jak najlepsze prace fotograficzne. Te mieliśmy przyjemność podziwiać na wystawie, która otwarta została w Sosnowieckim Centrum Sztuki - Zamek Sielecki 9 listopada i potrwa do 9 grudnia. Trzeba przyznać, że artyści dostarczyli wszystkim odbiorcom niesamowitych wrażeń. Mimo różnorodnych technik i stylów wypowiedzi wystawa prezentuje się niezwykle spójnie, co podkreślało wiele osób. Nimałym zaskoczeniem była również praca Prezydenta Miasta Sosnowca, Pana Kazimierza Górskiego, którego do fotografowania zachęcił sam komisarz pleneru.

Po tej wystawie zaprezentują się plastycy, ale o tym plenerze więcej w numerze styczniowym. Zachęcamy tych, którzy jeszcze nie zobaczyli owoców artystycznych zmagani fotografów do odwiedzenia Sosnowieckiego Centrum Sztuki, i już w imieniu organizatorów zapraszamy na wernisaż wystawy pleneru plastycznego „Miasto - obraz immanentny”, również w SCS- Zamek Sielecki, w piątek 14 grudnia o godz. 18:00. Do zobaczenia.

Uczestnikami pleneru fotograficznego byli: Anna66 Andrzejewska, Piotr Borowicz, Joanna Bratko - Lityńska, Ireneusz Czechowicz, Paweł Dusza, Dariusz Kindler, Tomasz Kowal, Jerzy Łakomski, Katarzyna Łata - Wrona, Damian Mickoś, Janusz Musiał, Andrzej Niczewski, Zbigniew Podsiadło, Jarosław Rudnicki, Jolanta Rycerska, Teresa Solarz, Wiesława Stawarz, Maciej Stobierski, Marek Wesołowski, Paweł Więclawek, Ewa Zawadzka, Andrzej Zygmuntowicz.

animus



na okładce: Andrzej Zygmuntowicz, z cyklu „Smakowite nałśniki” (frgment pracy)

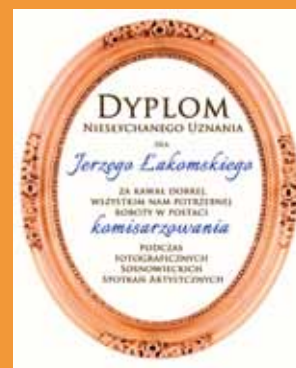


foto: Ryszard Gęsikowski

Patrycja Żurek — „Kobietka” narodzona ponownie



– z autorką powieści „Kobietki”
rozmawia Katarzyna Krzan

KK: Kobiety w Twojej powieści przeżywają skrajne emocje, wpadają w depresję, dokonują przełomów w swoim życiu, poddają się walcząc. Jak było z Tobą?

PŻ: Urodziłam się dwa lata temu, choć były to moje drugie narodziny. Tych pierwszych, z 14 lutego 84 roku nie pamiętam i może to i dobrze? Narodziny to naprawdę ciężka praca, a mnie zajęło to dwa lata. Ciężko powiedzieć, co się stało. W pewnym momencie człowiek po prostu ma dość życia w zawieszeniu, w tej próżni dnia codziennego, która nic nie przynosi. Życiu, które biegnie nieubłagane w przód, rwące niczym rzeka, a ja tylko dałam się nieść z jej prądem. Żyłam przeszłością, tym co było złe, pielęgnowałam w sobie żal i ciągle powtarzałam, że ktoś zniszczył moje życie. A potem, niby przypadkiem, ale ja wierzę, że to przeznaczenie, wpadła mi w ręce książka. Książka bardzo wyjątkowa, którą przeczytałam już dwa razy, za każdym razem z zapartym tchem, a która zmieniła moje życie. „Atlas zbuntowany” Ayn Rand to jedna z tych powieści, które wyciskają na człowieku piętno. Długo nie potrafiłam się przemóc, by zacząć czytać, ale gdy już sięgnęłam po nią, oderwać się nie umiałam. Postać Dagny jest mi bardzo bliska, bo to od niej nauczyłam się, jak być silną.

KK: Czy zatem zwyczajna lektura książki może zmienić kogoś? Sprawić, że zacznie inaczej patrzeć na życie? Aż trudno w to uwierzyć...

PŻ: A jednak... Tego lata przeczytałam ją po raz drugi i po raz drugi coś się we mnie zmieniło. Tym razem zmiana jest tak ogromna, że bliscy nie poznają mnie. Z marudzącej, smutnej i żyjącej przeszłością osoby zamieniłam się w pełną siły, spełniającą marzenia, pewną siebie i uśmiechniętą kobietę. I bardzo dobrze mi w tej nowej skórze. Odrzuciłam przeszłość i rozpamiętywanie jej. Odnalazłam siebie i coraz lepiej siebie poznaję.

KK: I sama zaczęłaś pisać... Czy to rodzaj autoterapii?

PŻ: Nie nazwałabym tego terapią, raczej przymusem. Piszę od zawsze, zawsze miałam coś w głowie i chciałam być pisarką. Czasami porzucałam to, myśląc zupełnie bezpodstawnie, że to bez sensu, że się nie

uda. Ale w końcu i tak powracałam. To siedzi gdzieś głęboko we mnie i sprawia ogromną satysfakcję.

KK: Jesteś także mamą. Nie zapytam, czy łatwo pogodzić bycie pisarką i matką...

PŻ: Spełniam się nie tylko jako pisarka, którą zawsze chciałam być. Okazuje się, że macierzyństwo jest dla mnie jedną z większych przyjemności. Mój mały synek. Patrząc na niego i serce moje rośnie, z miłości, z możliwości obserwowania jego postępów, z każdej nowej nauczonej rzeczy. Dobrze jest iść ulicą i czuć jego małą rączkę w swojej dłoni. To tak, jakby mieć przy sobie cały wszechświat. Uwielbiam nocą, przed pójściem spać, przyglądać mu się jak śpi. Jego spokojny oddech świadczy o tym, że czuje się bezpieczny, a ja jestem dumna, że mogę go chronić najlepiej jak potrafię. Wśród ciemnej nocy, gdy tylko mała lampka z przedpokoju rzuca cień na jego spokojną twarz, czuję się szczęśliwa. Szczęśliwa jestem, gdy piszę. W tym względzie nie mam utartych zwyczajów, bywa różnie. Wszystko zależy od dnia i tematu. Nie jest tak, że piszę jedną rzecz, czasami są to trzy lub cztery różne opowiadania. Siadam w małym kącie mojej sypialni, gdzie stoi moje małe biurczko pełne zdjęć, notesów, karteczek i ulubionych przedmiotów, przy laptopie i po prostu piszę. Czasami słucham muzyki, dość głośno. Dla tych ciężkich fragmentów tekstu, mam swoje ulubione melodie, melodie bez słów. Muzyka jest inspiracją, czasami dzięki niej wpadają mi do głowy różne ciekawe pomysły. Czasami pisząc robię kilka rzeczy naraz. Bawię się z synkiem, gotuję obiad, sprzątam, pracuję. Ale są też i takie chwile, kiedy siadam i świata poza tym książkowym nie widzę. Kiedy zagłębiam się tak mocno, w tworzony przeze mnie świat, że rzeczywistość przestaje istnieć, jest tylko tłem dla tego, co robię.

KK: Każdy piszący ma coś, co go inspiruje, dodaje mu skrzydeł. Masz coś takiego?

PŻ: Uwielbiam tramwaje. Wsiadam czasami i jadę, po prostu przed siebie, tak jak prowadzi trasa. Obserwuję ludzi, zwierzęta, uliczny ruch. Układam w myślach historię i niektóre z nich wykorzystuję później w swoich pracach. Kołysanie tramwaju uspokaja mnie, nastraja pozytywnie.

Moją ulubioną porą roku jest jesień. W chłodniejsze, ale jeszcze słoneczne dni czuję się najlepiej. Kiedy drzewa złocą się, a po niebie przewalają się ciemne, ciężkie chmury, kiedy wiatr szumi smutno. Gdy horyzont na Śląsku, mimo słońca, zasnuty jest mgłą dymów, gdyż ludzie palą już w piecach. Lubię chodzić w ten czas do parku, zbierać kolorowe liście, cieszyć się ostatnimi promieniami słońca i obserwować jego krwawe zachody. Jesienią wydaje mi się, że na świecie jest idealnie.

KK: Napisałaś książkę o kobietach, o czym świadczy tytuł. Ale nie jest to książka wyłącznie dla nich. Pomysł wydaje się prosty: cztery przyjaciółki spotykają się, plotkują, rozmawiają o swoich problemach. Właśnie – rozmawiają. To coraz rzadziej podejmowana aktywność w naszych czasach.

PŻ: Fascynują mnie kobiety, ich relacje, miłości, przyjaźnie i macierzyństwo. Dużo rozmawiam, mam dar

obserwacji i widzę, jak bardzo różni się między sobą. Niektóre osoby zmieniają się z czasem, inne pozostają takie same. Pisząc, nigdy nie opisuję osób, które znam, gdyż wydaje mi się to nie fair. Po prostu tworzę postaci, w których każda z nas może znaleźć coś z siebie. I historie, które także nie są prawdziwe, a jedynie zaistniały w mojej wyobraźni. Chcę przedstawić kobiety takimi, jakie są. Różnorodność ich charakterów, relacji z bliskimi, życiowych sytuacji, stwarza dla mnie wielkie pole do popisu.

Sama jako kobieta próbuję odnaleźć się w tym świecie, gdzie nadal jest nam ciężko. Stereotypy i ocenianie człowieka po wyglądzie nadal są zbyt powszechne. Żyjemy w kraju, który nie daje wielu możliwości. Gdzie nie chroni się matki pracującej i gdzie jest ciężko. Ale moim zdaniem trzeba przeć do przodu mimo wszystko. Przyjmować krytykę i wyciągać z niej wnioski. Bardzo ważna w moim życiu jest także przyjaźń. Jest kilka osób, które znam już bardzo wiele lat i mogę im ufać i śmiało mogę powiedzieć, że są moimi przyjaciółmi. Niektóre z tych związków się skończyły i nie uważam, że prawdziwe jest stwierdzenie, że jeśli się to skończyło, to nigdy nie była przyjaźń. Nie. Jeśli to się skończyło to oznacza, że jedna z osób w tej relacji zrezygnowała z niej, że te drogi nasze po prostu rozeszły się. Różne mają ludzie odczucia, różne koleje losu. Czasami można stracić przyjaźń na wiele lat i potem na powrót ją odzyskać.

KK: Jaka jest Twoja recepta na radość życia?

PŻ: Staram się każdego dnia żyć, tak po prostu. Postanowiłam, że będę pisać codziennie i słowa danego dotrzymuję. Wydałam książkę i jest to spełnienie jednego z moich marzeń. Gdy przyszła do mnie papierowa wersja, płakałam i śmiałam się na przemian. Niesamowite uczucie. Dlatego warto spełniać marzenia, dążyć do wyznaczonych celów, starać się doskonalić siebie i dużo pracować. Wtedy życie jest dobre, a przecież tylko od nas zależy, jak bardzo będziemy szczęśliwi.

KK: Nie mogę nie zapytać o twoje literackie plany. „Kobietki” cieszą się sporym powodzeniem wśród nie tylko czytelniczek. Doczekały się już pierwszych recenzji. Wersja drukowana jest na wyczerpaniu. Czy uznajesz to za sukces?

PŻ: Pewnie. Już samym sukcesem było wydać książkę, a to że ktoś chce ją czytać i że się podoba to po prostu jedno z kolejnych marzeń spełnionych. Oczywiście piszę dalej, jestem w połowie drugiej książki, mam kilkanaście opowiadań o różnej długości i tematyce, mam kolejne pomysły. Będę pisać dopóty dopóki ludzie będą chcieli mnie czytać!

KK: Dziękuję za rozmowę i życzę weny.

Na spotkani autorskie Patrycji Żurek zapraszamy mamy z dziećmi do Filii nr 4 MBP (Osiedle Zamkowe) w piątek 7 grudnia na godz. 17.00.

KOBIETKI



Dobrze, że tytuł pochodzi od Autorki. Gdyby wymyślił go niżej podpisany nie obyłyby się bez awantury, inwektyw w rodzaju „męski szwiniasta”, czy podobnych. A tytuł jest doskonale dopasowany do treści debiutanckiej książki Patrycji Żurek.* Historia czterech przyjaciółek, młodych kobiet żyjących w bliżej nieokreślonym mieście w Polsce na początku XXI wieku, historia „kobietek” właśnie, jest książką jak najbardziej „na czasie”. Obrazuje w sposób niemal doskonały to, co dzieje się z nami. Nie tylko z „kobietkami”. Głupiejemy. Stajemy się powolnymi narzucanych nam schematów: postaw, zachowań, myślenia (może raczej bezmyślności?), wreszcie języka. Kobiетки bowiem opowiadają o swych przygodach i przeżyciach tak, jak mówi się i pisze do nas w reklamach, w poradach na łamach kolorowych pism i pisemek, jak zwracają się do nas rzecznicy partii i organizacji różnej maści, jak mówi ulica, ta jej młodsza część raczej, choć i różnice wiekowe powoli się zacieśniają. Spotykamy te same powiedzonka, identyczną frazeologię, nawet te same błędy, czy – łagodniej mówiąc – niezręczności językowe.

Jest to książka kłopotliwa dla recenzenta, już choćby z tego względu, że nigdy do końca nie można mieć pewności, czy konstrukcja językowa użyta na przykład w dialogu to efekt zamierzony, czy nie. Podobnie rzecz ma się z postaciami, z ich przygodami i przeżyciami. Cztery przyjaciółki, co prawda bardzo różniące się od siebie (żona i matka, niespełniona artystka uwikłana w nałogi, „bizneswoman” i „samarytanka” kończąca tragicznie), są przecież ulepione wedle schematów. Co tak bardzo łączy te cztery kobiety? Trudno dociec. W prawdziwym życiu byłyby raczej od siebie odległe, a tu przyjaźnią się i to całkiem blisko, spotykają się ciągle, wzierają się sobie nawzajem, wspierają się. Każda z nich ma swoje miejsce w książce i to nie tylko jako postać. Również narracja

prowadzona jest na przemian przez każdą z nich. Zabieg ciekawy i skądinąd znany, choć uprawiany niezbyt często, ale w przypadku Patrycji Żurek jakby nie dopracowany, albo robiący takie wrażenie. Wszystkie cztery posługują się tym samym językiem.

Istnieje też zadawany i nierozwiązywalny problem: czy jest coś takiego jak „literatura kobieca”? Otóż „Kobietki” stanowią argument dla zwolenników wyodrębniania takiej kategorii. To powieść o kobietach i dla kobiet. Dla nas – płci przeciwnej – doprawdy trudno znaleźć w niej coś szczególnie frapującego, aczkolwiek namawiałbym panów do lektury. Może cokolwiek znajdą w niej ku nauce i zrozumieniu kobiecej duszy, choć to ponoć niemożliwe. Sokrates, Newton, Napoleon – mężczyźni przecież wielcy i mądrzy, a kobiet nie rozumieli. Nie wymagamy zatem za wiele. O panach na stronach tej powieści (też występują, towarzysząc bohaterkom) nie chcę się wypowiadać. Są zbyt nijacy. Mam pokusę dokonać porównań do literatury z innych epok, w swoim czasie książek niezwykle popularnych, ale się wstrzymam dla własnego bezpieczeństwa. Po co kusić los?

Wśród tych wszystkich znaków zapytania jedno wydaje się pewne. Powieść ma konkretnego adresata. Jest nim młoda kobieta, umiarkowanie wykształcona, doskonale przeciętna, czyli znakomita większość populacji. Im książka zapewne będzie się podobać i ma spore szanse na zdobycie popularności. Zwłaszcza, że ładna buzia na okładce kusi. Nie od rzeczy będzie też na koniec wspomnieć, że autorka to mieszkanka Sosnowca, co dla SOSNartu nie jest bez znaczenia.

toko

*Patrycja Żurek, *Kobietki*. Wydawnictwo E-bookowo 2012.



PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA ZAWIADAMIA:

W terminie od dnia 1 grudnia do dnia 31 grudnia 2012 roku można składać wnioski z propozycjami kandydatur do Nagród Miasta Sosnowca w dziedzinie kultury.

Nagrody Miasta Sosnowca w dziedzinie kultury przyznawane są w następujących kategoriach:

Nagroda Artystyczna Miasta Sosnowca, która może być przyznawana w dwóch kategoriach:

■ za całokształt twórczości.

Nagroda stanowi formę uznania dla twórców i środowisk artystycznych związanych z miastem za ich wkład w rozwój kultury. Może być przyznawana corocznie osobom fizycznym lub prawnym, a także innym podmiotom na podstawie oceny całokształtu działalności artystycznej lub osiągnięć o istotnym znaczeniu.

■ za najlepsze osiągnięcia w danym roku.

Nagroda stanowi formę uznania dla twórców i środowisk artystycznych związanych z miastem za ich wkład w rozwój kultury. Może być przyznawana corocznie osobom fizycznym lub prawnym, a także innym podmiotom na podstawie oceny osiągnięć artystycznych o istotnym znaczeniu w roku

poprzedzającym przyznanie nagrody. Umożliwi to uhonorowanie m. in. młodych artystów związanych z Sosnowcem.

Nagroda Miasta Sosnowca za Upowszechnianie Kultury stanowi formę uznania dla osób i środowisk kulturalnych związanych z miastem za ich wkład w upowszechnianie kultury. Przyznawana jest corocznie osobom fizycznym lub prawnym, a także innym podmiotom na podstawie oceny całokształtu działalności w sferze upowszechniania kultury.

Wnioski o przyznanie Nagród Miasta Sosnowca w dziedzinie kultury mogą składać: organizacje społeczno - kulturalne, instytucje kultury, placówki edukacyjne, uczelnie wyższe, laureaci poprzednich nagród miasta, Prezydent Miasta Sosnowca, komisja branżowa Rady Miejskiej w Sosnowcu oraz inne podmioty działające na rzecz kultury.

Wnioski powinny być wypełnione na formularzach, których wzory są dostępne na stronie internetowej miasta Sosnowca oraz w sekretariacie Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 3, pok. 33, tel. 32/296-06-47

Wnioski należy składać w sekretariacie WKS Urzędu, lub drogą pocztową (decyduje data wpływu do Wydziału).



JARMARK ŚWIĄTECZNY

Tradycyjnie przed świętami Bożego Narodzenia w dniach 17-22 grudnia 2012 r. w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej (Plac Stulecia) odbędzie się „Jarmark Świąteczny”.

Działalność handlowa oraz gastronomiczna w trakcie „Jarmarku Świątecznego” odbywać się będzie od poniedziałku

do piątku w godz. od 10⁰⁰ do 17⁰⁰ oraz w sobotę w godz. od 9⁰⁰ do 13⁰⁰. Organizatorem „Jarmarku Świątecznego” jest Urząd Miejski w Sosnowcu oraz Miejski Klub „Maczki”. Zapraszamy wszystkich do nabywania wyjątkowego rękodzieła artystów i rzemieślników z całej Polski.

PRZES „PRZEDPOLE” DO „WAHADŁA”



*„mrówkę rozdeptali
pająk wysechł na słońcu
kamień na kamieniu został”*

Przedpole – miejsce niczyje, teren znajdujący się przed pozycjami, zajmowanymi przez wojsko lub przez stanowiska ogniowe. Jednak (zawsze) przedpole Bogusławy Tutajewicz zaprzecza powyższemu ciągowi skojarzeń – jest aksamitnym, miękkim przejściem, muśnięciem delikatnej kociej łapki*. Przedpole dla tej poetki oznacza coś wiecznego, nieuchwytnego, nieprzekraczalnego, bezgłosego.

Wydany przed dziesięciu ponad laty tomik jest nie tylko zapisem konfrontacji myśli i uczuć z językiem, jest przepojony atmosferą nieuchwytnego przejścia człowieka w tytułowe *przedpole* – miejsce, którego nie da się określić słowami. Radość życia, kolory, sensory, słowa, aksamit, tafta, noc, migotliwe światła, słoneczny blask, cienie, trawa, łączą się z wątpliwościami, uczuciem przemijania, gorczy, spóźnienia i nieporuszoną wiecznością.

Bogusława Tutajewicz kokietuje czytelnika nie tylko grą słów („*bogowie zastąpili bogów/ niepoganie pogan, niepogani obecni*”), ale i zaskakującym wcieleniem podmiotu lirycznego (w wierszu „*Wojewódzka 42*”), nagłą zmianą tempa wierszy względnie wolnych, stonowanych, rozważnych („*chciałam bardzo/szukałam szybko*” w „*Jeszcze niepełne*”). Kokietuje za pomocą tajemnicy.

Bowiem nie będzie nam dane otrzymać jasnego wytłumaczenia dla *przedpola*, nie dowiemy się, czym ono jest. Zrozumiemy tylko, że to miejsce, w którym – prędzej czy później – znajdzie się każdy z nas. I ta myśl, ta zagadka, tajemnica, to niezrozumienie stanowi dla nas (przed)pole dla refleksji nad tą poezją.

„słowa z listu: pokój braciom

i miłość ze wszystkimi – nie dotarły w porę

kamień na kamieniu w cieniu stopy chłodzi”

„*Wahadło*”, drugi, nowy tomik Bogusławy Tutajewicz zasługuje na uwagę z kilku względów.** Po pierwsze: okładka, dobrana celowo, z rozmysłem, staje się – sama w sobie – polem do pewnej refleksji z powodu ciągu skojarzeniowego, jaki budzi w czytelniku. *Wahadło* (zegara?) – jesienny liść – rozpad, rozkład. Przemijanie.

Po drugie: zbiór wierszy przepojony jest właśnie tym szczególnym uczuciem przemijania, bezpowrotności zdarzeń. Artystka dojrzała i na swój szczególny sposób (właściwy każdemu poecie, niepowtarzalny dla twórcy) opowiada nam owo nieuchwytnie zjawisko rozkładu.

Rozkład jest w tym wypadku pozorny, a może i pozorności doszukuje się w nim sama autorka wiersza „*Ciągle o tym*” – pozorność jest w końcu przejściem w nieskończoność, znosi granice, nie ma w niej nic stałego, nic określonego, nic trwałego i wiecznego. Wszystko za to jest zmienne, płynne. Można powtórzyć za Osipem Mandelsztamem pytanie: „*Czyż doprawdy jestem prawdziwy i naprawdę nadejdzie śmierć?*”

Niestaołość objawia się również w nagłości zdarzeń (utwór „*Szkiełka*”):

„niespodziewana stłuczka

na ulicy zbieraliśmy

rozsypane szkiełka

minionego śmiechu”

Szkoło i słońce, dźwięki tłuczonych szkiełek, szybka są bardzo ważnym motywem przewijającym się w poezji Tutajewicz. Słońce nie jest już podobne temu słońcu, które świeciło w wierszach „*Zawsze przedpole*” – teraz razi, świeci nadaremnie. A szkło, szkiełka ludzkich oczu, szkiełka minionego śmiechu (czy może być bardziej wyrazista metafora dla szczęścia, które nagle, szybko, bezpowrotnie, gwałtownie przeminęło?) stają się czymś względnym, nietrwałym. Kruchym.

Kruchosć jest przejawem kontrastu, który swoją pełnię osiąga „*W różowym odcieniu*” – wierszu, który bynajmniej nie jest przepojony optymizmem. Opowiada on o przedwcześnie dojrzałym chłopcu (mężczyźnie? starcu w ciele dziecka?), który słuchając bajek czeka nadejścia dnia, w którym różowy balonik będzie trzymał go za rękę. Idylliczność tej chwili burzą beziemienni, niewidoczni ludzie, którzy obok rzucają kamieniami w ptaki.

Gorzki posmak utrzymuje się również w „*Ciągu dalszym*”, jednym z pierwszych wierszy, które mamy okazję przeczytać w tomiku. Poetka pisze: „*a przecież opowiadam wam/ swój dalszy ciąg/ w ten letni dzień*”. Owo „*przecież*” jest przepojone pewną bezradnością, potrzebą zostania wysłuchaną, potrzebą zrozumienia. Potrzeba ta nie zostaje jednak zaspokojona. Wiersz kończy się słowami: „*wasz ciąg dalszy tej alei/ która na końcu/ opada ku kolorowej dolinie/ osądu*”. Antagonizm „*swojego*” (własnego) ciągu dalszego z „*waszym*” (innym, odmiennym, „*lepszym*”) ciągiem dalszym, związanym z wydaniem sądu, wyroku, oceną, jest w tym wypadku o tyle smutny, że zwieńczony ponurym stwierdzeniem autorki, mówiącej, że to: „*z miłości/ do mnie*”.

Ponury nastrój utrzymuje uczucie przemijania obecne w „*Zgubach*”: „*nie wymawiam już tylu imion/ aż język wysycha/ i nawet splunąć nie mogę/ ze złości*”. Dlaczego autorka ich nie wymawia? Czy wszyscy już odeszli? Obojętnie, jaka będzie odpowiedź na to pytanie „*Kolekcjoner*” (słów ostatnich) „*mimo że coraz częściej/ milczy/ sam chce zamknąć/ kolekcję*”.

A *wahadło* pracuje, odchyła się, odmierzając czas.

„*Zawsze przedpole*” od „*Wahadła*” dzieli wielka przestrzeń – nie tylko czasowa. *Przedpole* było (jest) miejscem, w którym znajdują się względnie młodszy czytelnicy poezji Tutajewicz – to miejsce, w którym każdy z nas prowadzi swoją miękką, cichą, delikatną (niczym kocia łapka) walkę z rzeczywistością, polegającą na zaklinaniu świata w słowach i nadawaniu mu niepowtarzalnego sensu.

„*Wahadło*” z kolei przedstawia dla młodszego odbiorcy przestrzeń (jeszcze) niedostępną, ale zbliżającą się nieuchronnie (*wahadło* wprowadzone w ruch odmierza upływające dni, godziny, minuty, sekundy). To właśnie świadomość bezpowrotnie przemijającego czasu – świadomość, którą nie każdy jest w stanie w sobie obudzić – sprawiła, że Tutajewicz, jako poetka, jako artystka, rozwinęła swoje metaforyczne, sensualne skrzydła w drugim tomiku wierszy, prezentowanym odbiorcom.

Jej poezja stała się bardziej dojrzała – jej rdzeń stał się bardziej skonkretyzowany, przekaz słodko-gorzki, melancholijny, efemeryczny...

Martyna Biesiada

*Bogusława Tutajewicz, *Zawsze przedpole*. Czeladź 2001.

**Bogusława Tutajewicz, *Wahadło*. Czeladź 2012.

Co mi w duszy drga?

Czyli kilka uwag o konkursie poetyckim O Puchar Prezesa ogłoszonym na 10-lecie Klubu Literackiego przy Sosnowieckim Oddziale ZNP

Skoro organizatorzy mieli odwagę zwrócić się do mnie o opinię na temat konkursu i zaprosić do udziału w pracach Jury, niech teraz mają siłę, by ją przeczytać.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że do wszystkich piszących mam stosunek nader krytyczny z jednej, a pełen empatii z drugiej strony. Podziwiam w nich odwagę, samozaparcie, czasem pracowitość, kpię i żartuję z braku dystansu do swych twórców i do siebie samych, z częstej nieudolności, a czasem z niezrozumienia, czym właściwie się zajmują. Z tego, że często zapominają o podstawowej rzeczy: literatura ma być tworzona dla czytelnika, a nie dla siebie. Wiersz, opowiadanie, powieść mają zainteresować mnie, odbiorcę, a nie sprawiać przyjemność twórcom.

Nie wiem, jak organizatorzy ocenili powodzenie konkursu w odniesieniu do ilości uczestników. Zdaje mi się, że prac nadesłano mało, zwłaszcza młodych. Ułożyłem sobie kategoriami:

Szkoły średnie – najmniejsze na mnie wywarły wrażenie.

Dorośli – jak wyżej, aczkolwiek tu na wyróżnienie może zasługiwać dwoje autorów: ANIKANA i ZŁOTY LIŚĆ. Wedle mego skromnego zdania widać w tych wierszach błysk Iskry Bożej, szacunek dla słowa (podstawowego tworzywa) i szlachetny umiar w epatowaniu czytelnika własnymi doznaniem.

Szkoły podstawowe – zdają mi się kategorią najciekawiej reprezentowaną, oczywiście z całą wyrozumiałością dla praw wynikłych z wieku. Świeżość spojrzenia na świat mimo wszystko jeszcze nie zepsuta obecnym u starszych banałem i wtórnością. Tu mogę wyróżnić JULAŚKĘ, ELISA i WERKĘ, co może jest niesprawiedliwe w stosunku do pozostałych. Tam też zawsze coś przykuje uwagę.

To moja prywatna niejako opinia. W wyniku przetargów i dyskusji Szacowne Jury przyznało zapowiedziane nagrody i wyróżnienia. Oto one:

■ Dorośli:

I miejsce i Puchar Prezesa - Zofia Cencek - godło „Marzycielka” za wiersz „Marzycielka”

II miejsce - Edyta Szot - godło „Art” za wiersz „kotwica”

III miejsce Anna Wojnowska - godło „anikana” za wiersz „Ulica”

■ Wyróżnienia:

Helena Moryś - godło „Malwa” za wiersz „Spacer”

Agnieszka Janik - Wójcik - godło „Agnes” za wiersz „Moja droga”

■ Szkoły ponadgimnazjalne:

I, II, III miejsca nie przyznano

■ Wyróżnienia:

Joanna Bierkowska - godło „Driada” za wiersz „Para rękawiczek”;

VI LO im. J. Korczaka (op. mgr Anna Łakomska - Ciołczyk)

Karolina Belza - godło „Ina” za wiersz „XXX”; II LO im. E. Plater (op. mgr Ewa Sokołowska - Grobel)

Andrea Bożić - godło „Andi” za wiersz „pola Elizejskie” I LO im. W. Roździeńskiego (op. mgr Magdalena Adamczyk)

■ Gimnazja:

I miejsce i Puchar Prezesa - Gabriela Ćwiertnia - godło „Kosmos” za wiersz „Latawiec”;

Gimnazjum nr 6 (po. mgr Joanna Adamczyk)

II miejsca nie przyznano

III miejsce - Michalina Nocoń - godło „Bardziej” za wiersz „Chwila bezsensowna”; Gimnazjum nr 13 (op. mgr Wanda Nowak)

■ Szkoły Podstawowe:

I miejsce i Puchar Prezesa - godło „Julaśka” za wiersz „Zrodzony czy Stworzony”

II miejsce - godło „Elis” za wiersz „Inny”

III miejsce - Weronika Nowak „- godło Werka” za wiersz „Marzenia”
Napłynęło 76 wierszy - 37 autorów

Uroczystość 10-lecia Klubu Literackiego przy Sosnowieckim Zarządzie ZNP odbyła się 12 listopada. Było miło, uroczyste, jak na gust niżej podpisanego, nazbyt poważnie.

Cóż, brać lutnię po Bekwarku nie jest bezpiecznie. Zwłaszcza, że „Bekwarków”, od Kochanowskiego po dzień dzisiejszy mieliśmy wielu i to znakomitych. Zbliżyć się do nich - nie mówiąc o dorównaniu - jest już sztuką wielką i rzadko widywaną. Miejsca mamy niewiele. Dlatego też jedynie niewielka próbka wyróżnionych utworów.

W ten sposób narażając się wielu, pozostaję z poważaniem

toko

*Julia Łamacz uczennica Szkoły Podstawowej nr 1
(op. Dorota Daszkiewicz)*

ZRODZONY CZY STWORZONY

To wszystko tak dawno się działo,
że nikt nie wie, jak to się właściwie stało.

Jedno twierdzą, że z wybuchu świat zrodzony,
a drudzy, że nie zrodzony tylko przez Boga stworzony.

I naprawdę trudno się w tym wszystkim połapać...
komu wierzyć? Z kim się bratać?

Na to pytanie odpowiedzieć nie umiem...
Bo jak pogodzić wiarę z rozumem?

Już mądrzejsi nad tym się głowili...
I ... jednoznacznej odpowiedzi nie ustalili.

Więc zostawmy już ten nasz Świat – zrodzony czy stworzony...
Dbajmy lepiej o to, by nie został on przez nas UNICESTWIONY!

*Elżbieta Koper uczennica Szkoły Podstawowej nr 1
(op. Dorota Daszkiewicz)*

INNY

Chudy – Gruby

Wysoki – Niski

Mądry – Głupi

Pracowity – leniwy

i... nie wiem o co chodzi

przecież każdy jest inny w tej naszej łodzi.



LISTOPAD W MUZEUM

Z okazji Święta Niepodległości Muzeum przygotowało bogaty program. W czwartek 9 listopada otwarto wystawę „Polacy na Zaolziu”, przedstawiającą dorobek polskich organizacji w Czechach od 1920 roku, a przygotowaną przez Muzeum w Czeskim Cieszynie. Patronat honorowy objęli Konsul Generalny RP w Ostrawie Anna Olszewska, Prezes Kongresu Polaków w Republice Czeskiej dr Józef Szymeczek i Prezydent Sosnowca Kazimierz Górski. Podczas wernisażu zebrani wysłuchali nagranych dwa dni wcześniej w Brukseli kilkunastominutowego przemówienia europosła Jerzego Buzka i koncertu kapeli Zespół Pieśni i Tańca „Olza” z Trzyńca na Zaolziu.

W tym dniu również w Pierwszym Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie udostępniono ekspozycję pt. „Jan Kiepura – chłopak z Sosnowca”. Dzień wcześniej w tym samym mieście pracownik Muzeum wygłosił wykład o karierze wielkiego tenora i jego żony Marty Eggerth, połączony z projekcją filmu. Wysłuchało go ponad 130 osób z tamtejszego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W piątek 10 listopada w budynku przy ul. Chemicznej odbył się wykład prof. dr. hab. Zygmunta Woźniczki pt. „Józef Piłsudski i jego walka o niepodległość” dla kilkudziesięcioosobowej grupy gimnazjalistów.

Tak więc z okazji Święta Niepodległości nie tylko promowano miasto i jego dorobek za granicą, ale także przybliżano mieszkańcom Sosnowca i regionu działalność Polaków na Zaolziu. Warto podkreślić, że właśnie z tej ziemi, z Zaolzia, pochodzi młoda, ale popularna już, związana z naszym miastem i z dziećmi z Zespołu Szkół Specjalnych nr 4, piosenkarka Ewa Farna.

W listopadzie też otwarta została wystawa

Szalone lata dwudzieste i trzydzieste

Wystawa ukazuje dokonania II Rzeczypospolitej od odzyskania niepodległości, jej obronę, budowę przemysłu po rozwój artystyczny i kulturalny kraju. Prezentuje kierunki artystyczne dominujące w sztukach plastycznych: malarstwie, rzeźbie i grafice, pokazuje prace twórców awangardowych tworzących w duchu międzynarodowym, np. Tytusa Czyżewskiego, Eugeniusza Żaka, Rafała Malczewskiego i Zbigniewa Pronaszkę, a także tych preferujących wartości narodowe – np. dzieła Zofii Stryjeńskiej i Władysława Skoczylasa. Przedstawia ok. 200 eksponatów ilustrujących kulturę okresu dwudziestolecia międzywojennego. Przypomina również najważniejsze wydarzenia historyczne związane z odzyskaniem niepodległości oraz tworzeniem nowoczesnego państwa, np. budowę portu w Gdyni i wojnę polsko-bolszewicką, zaś prezentowane portrety najważniejszych osób w ówczesnym państwie ukazują elitę polityczną II RP.

Ekspozycja przedstawia również rzemiosło artystyczne. Ta duża grupa eksponatów obejmuje ceramikę użytkową i artystyczną, szkło, tkaninę oraz biżuterię. Wśród ceramiki błyszczą wyroby z Ćmielowa, Pacykowa i Chodzieży, a prezentowane szkło pochodzi z takich hut jak „Zawiercie”, „Niemen”, czy „Hortensja”. Nie mogło zabraknąć na niej również ubiorów i tkanin użytkowych oraz nowoczesnych zdobyczy techniki jak radioodbiorniki, patefon, pralka, odkurzacz czy żelazko, które ilustrują codzienne życie rodaków w odrodzonej Polsce. Prezentowane eksponaty pochodzą z kilkunastu polskich muzeów i kolekcji prywatnych.

Autorką scenariusza i komisarzem wystawy jest Ewa Chmielewska. Ekspozycja będzie czynna do 17 lutego 2013 roku.

red



PRZESŁUCHANIA, FINAŁ I KONCERT GALOWY

Niestety, w chwili gdy do Państwa dotrze ten numer SOSNartu będzie już za późno. Dlatego też w komunikacie organizatora zmieniamy czas na przeszły.

1 i 2 grudnia br. w Energetycznym Centrum Kultury odbyły się otwarte przesłuchania uczestników II etapu Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki ALLEGRO. TRIBUTE TO SZPILMAN.

Osoby zakwalifikowane do udziału w eliminacjach oceniło Jury w składzie: Maria Szabłowska, Jacek Cygan oraz Jacek Wójcicki.

Finał II Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki ALLEGRO. TRIBUTE TO SZPILMAN odbył się 3 grudnia o godz. 18.00 w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 4. Finalistów oceniło jury, które zwycięzcy drugiej edycji przyznało 8 tys. zł oraz statuetkę Grand Prix. Dodatkowo jurorzy przyznali wybranemu finaliście nagrodę specjalną w wysokości 3 tys. zł na nagranie dwóch piosenek w profesjonalnym studio nagraniowym „S-Tone Studio - Sosnowiec”.

Organizatorem II Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki ALLEGRO. TRIBUTE TO SZPILMAN jest Agencja Artystyczna „Gama”. Projekt jest sfinansowany ze środków gminy Sosnowiec.

Więcej informacji na stronie www.szpilman.pl



O KROK OD ZWYCIĘSTWA

Za nami trzecia edycja popularnego programu TVP2 – „Bitwa na głosy”. W wielkim finale zmierzyły się sosnowiecka ekipa Ewy Farnej i kielecka Andrzeja Piasecznego. Walka była zacięta i wyrównana. Niestety drużynie Ewy nie udało się wygrać pomimo wielkiego wsparcia sosnowiczaków. Zwycięzcą została drużyna Andrzeja Piasecznego. Oczywiście najważniejszy w tym wszystkim był cel. Przypomnieć warto, że Ewa wraz ze swoją drużyną walczyła o pieniądze na projekt Zespołu Szkół Specjalnych nr 4 w Sosnowcu „Magiczny świat wszystkich zmysłów. Ogród Polisensoryczny”.

W imieniu wszystkich mieszkańców Sosnowca pragniemy podziękować Ewie Farnej i jej ekipie za wspianą walkę.

voycek

WYDARZENIA KULTURALNE

GRUDZIEŃ 2012



WYDARZENIA OGÓLNOGOSIARSKIE

3. 12. godz. 18.00

FINAŁ II OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU PIOSENKI AL LEGRO TRIBUTE TO SZPILMAN

TEATR ZAGŁĘBIA W SOSNOWCU

Bilety do nabycia w kasach teatru (40 zł parter oraz 30 zł balkon)

31.12.

**GÓRKA ŚRODULSKA
IMPREZA SYLWESTROWA**

Rozpoczęcie imprezy zaplanowane zostało na godzinę 14.00. Przewidziano pokazy jazdy na snowboardzie, slalom zabawowy dla dzieci i młodzieży, jazdę konną, zjazdy przy muzyce oraz inne atrakcje. Przez cały dzień otwarty będzie punkt gastronomiczny. W przypadku sprzyjających warunków atmosferycznych czynne będą dwa wyciągi narciarskie oraz lodowisko. Występ DJ Malfunktion zaplanowany jest od godziny 21.00 do 2.00, podczas którego na telebimie prezentowane będą wizualizacje. O północy odbędzie się pokaz sztucznych ogni. Do wspólnej zabawy zapraszają władze samorządowe miasta Sosnowca.

MUZEUM W SOSNOWCU

ul. Chemiczna 12,

www.muzeum.org.pl

tel. (32) 363 45 10, 363 45 18

poniedziałek	nieczynne
wtorek - sobota	10.00-17.00
niedziela	12.00-17.00



WYSTAWY CZASOWE

SZALONE LATA DWUDZIEŚCI I TRZYDZIEŚCI

Wystawa ukazuje dokonania II Rzeczypospolitej od odzyskania niepodległości, jej obronę, po budowę przemysłu i rozwój artystyczny i kulturalny kraju.

Wystawa jest czynna od 23 listopada do 24 lutego 2013 roku

ŚWIĘTA BARBARA – PATRONKA GÓRNIKÓW

Ekspozycja ma przybliżyć zwiedzającym sylwetkę Świętej Barbary, patronki górników, otacza także opieką wszystkich ludzi, narażonych na niebezpieczeństwo. Zgromadzone na wystawie wizerunki w malarstwie, grafice i rzeźbie przypominają historię życia Świętej, której kult rozpoczął się w średniowieczu. Prezentowane są dzieła twórców. Wystawa nawiązuje do bogatych niegdyś w Sosnowcu i Zagłębiu Dąbrowskim tradycji górniczych, stąd zaprezentowano także takie eksponaty jak: sztandary górnicze, lampki i kaganki oraz te związane z kulturą i obrzędowością np. kufle. Eksponaty na wystawie pochodzą ze zbiorów: Muzeum w Sosnowcu, Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach, Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Muzeum w Gliwicach, Muzeum w Chorzowie, Muzeum Historii Katowic, Muzeum Śląskiego, Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, Muzeum „Saturn” w Czeladzi. Zaprezentowano także obiekty z jedynej w mieście Parafii pw. św. Barbary.

Wystawa jest czynna od 4 grudnia do 24 lutego 2013 roku

POLACY NA ZAOLZIU

Wystawa przygotowana przez Kongres Polaków w Republice Czeskiej i Muzeum Ziemi Cieszyńskiej prezentuje życie polskiej mniejszości narodowej w obecnie czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, a w szczególności na Zaolziu. Wystawa jest czynna od 9 listopada do 31 grudnia 2012 roku

NIEDZIELNE SPOTKANIA ZE SZTUKĄ- wykłady

2.12., godz. 15.00

„Malarstwo polskie dwudziestolecia międzywojennego”.

Wstęp wolny!

NIEDZIELNE SPOTKANIA W MUZEUM- warsztaty plastyczne dla dzieci

9.12. godz. 12.00

„Choinkowe ozdoby – malowanie bombek”- (prosimy o przyniesienie bombek)

16.12. godz. 12.00

„Bożonarodzeniowe dekoracje w technice decoupage”

Wstęp wolny!

TEATR ZAGŁĘBIA

ul. Teatralna 4, 41- 200 Sosnowiec

Biuro Obsługi Widza tel. 032 266-11-27

Sekretariat tel. 32 266-07-91



- | | | |
|---------|-------------|--|
| 2. 12. | godz. 11:00 | M. Kownacka „Szewczyk Dratewka” |
| | godz. 18:00 | Z. Książek „Sztuka kochania czyli Sceny dla dorosłych” |
| 3. 12. | godz. 18.00 | TRIBUTE TO SZPILMAN - koncert finałowy II Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki AL LEGRO, TYCH LAT NIE ODDA NIKT koncert piosenek W. Szpilmana |
| 4. 12. | godz. 09:30 | „Królewna Śnieżka” wg baśni braci Grimm |
| 5. 12. | godz. 09:00 | „Królewna Śnieżka” wg baśni braci Grimm |
| | godz. 11:30 | „Królewna Śnieżka” wg baśni braci Grimm |
| | godz. 19:00 | Chór Aleksandra Pustawałova |
| 6. 12. | godz. 09:00 | M. Kownacka „Szewczyk Dratewka” |
| | godz. 10:30 | M. Kownacka „Szewczyk Dratewka” |
| | godz. 12:00 | M. Kownacka „Szewczyk Dratewka” |
| 7. 12. | godz. 09:00 | M. Kownacka „Szewczyk Dratewka” |
| | godz. 10:30 | M. Kownacka „Szewczyk Dratewka” |
| | godz. 12:00 | M. Kownacka „Szewczyk Dratewka” |
| 8. 12. | godz. 18:00 | E. Ionesco „Łysa Śpiewaczka” |
| 9. 12. | godz. 10:00 | L. Carroll „Alicja w Krainie Czarów” |
| 13. 12. | godz. 09:00 | L. Carroll „Alicja w Krainie Czarów” |
| | godz. 11:30 | L. Carroll „Alicja w Krainie Czarów” |
| 14. 12. | godz. 19:00 | J. Chapman, D. Freeman „Prywatna klinika” |

- 15.12. godz. 18:00 RECITAL – piosenki lat 70,80 Mała Scena / Miejski Klub Im. J. Kiepury
 16.12. godz. 18:00 J. Ogilvy „Zmiana na wakacje” gościnnie Teatr Nowy z Zabrza
 16.12. godz. 12:00 Wspólne Kolędowanie
 16.12. godz. 17:00 A. Fredro „Śluby Panieńskie”
 31.12. godz. 18:00 Sylwester w Teatrze Zagłębia
 31.12. godz. 21:00 Sylwester w Teatrze Zagłębia

SOSNOWIECKIE CENTRUM SZTUKI – ZAMEK SIELECKI

ul. Zamkowa 2, 41-211 Sosnowiec
 tel. 32 296-30-27, tel/fax 32 266-38-42
 e-mail: centrum@zameksielecki.pl
 www.zameksielecki.pl

Zapraszamy
 od poniedziałku do piątku od 8.00 do 19.00,
 sobota i niedziela od 15.00 do 19.00.

WYSTAWY Galeria EXTRAVAGANCE

14.12. godz. 18 00

Wernisaż wystawy poplenerowej artystów plastyków w ramach XV Sosnowieckich Spotkań Artystycznych. Plener plastyczny objęty został wspólną kłamrą tematyczną Miasto – jako obraz immanentny. Komisarz Pleneru plastycznego: Adriana Zimnowoda
 W wystawie udział biorą: Judyta Bernaś, Zbigniew Blukacz, Czesław Gałuszny, Paweł Garwol, Ryszard Grzyb, Jerzy Kosałka, Piotr Kossakowski, Krzysztof Kula, Roman Maciuszkiewicz, Olga Pałka-Słaska, Marek Przybyła, Piotr Szmitke, Ireneusz Walczak, Małgorzata Wielek-Mandrela oraz Jakob Zim (honorowo).

Wystawa trwa do 6 stycznia 2013 roku.

Na wernisaż wstęp wolny. Wstęp na wystawę 3 zł. W poniedziałki wstęp wolny.
 Do 09.12.

Poplenerowa wystawa fotografii w ramach XV Sosnowieckich Spotkań Artystycznych. „110 - lecie Sosnowca” oraz „Śladami Jana Kiepury z okazji 110. rocznicy urodzin” to przewodni temat pleneru fotograficznego jaki odbył się w Wysowej Źdroju w maju br. Komisarz Pleneru Fotograficznego Jerzy Łakomski

Wystawa trwa do 9 grudnia 2012

Wstęp na wystawę 3 zł. W poniedziałki wstęp wolny.

WYSTAWY Dział Edukacyjno-Regionalny

26.11.2012 - 13.01.2013

Wystawa: „Tradycje Bożego Narodzenia”.

Przenosi nas w magiczny klimat świątecznych przygotowań do najpiękniejszych świąt, kiedy rodzi się mały Jezusek. Spotkamy się przy wigilijnym stole, będziemy wypatrywać pierwszej gwiazdki, oglądać choinkę udekorowaną tradycyjnymi ozdobami oraz oczekiwać na przybycie kołędników.

Wystawie towarzyszą:

Warsztaty pt. „Adwentowy wieniec”

3-14.12. – warsztaty dla grup zorganizowanych

15.12. godz. 16.00 – warsztaty dla osób indywidualnych. Koszt warsztatów 5 zł.

Prowadzą: Monika Pawlas-Polańska (panel plastyczny) Monika Kempara, Rafał Bryła (panel edukacyjny)

Warsztaty przeznaczone są dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym od 5 do 10 lat. Szczegółowe informacje i wcześniejsze umawianie uczestników pod nr tel. 32 297 90 76.

Wstęp na wystawę 3zł. W poniedziałki wstęp wolny.

KONCERTY Dział Organizacji Imprez

7.12. godz. 18.00

„INAIJE” – Lidia Pospieszalska z zespołem.

„INAIJE” to program, który dojrzewał na przestrzeni kilku lat. Złożony głównie z własnych utworów lub pisanych wspólnie z mężem Marcinem Pospieszalskim. Muzyka oscyluje między soulem, jazzem, rockową balladą, dyskretną bossa novą a world music. Atutem albumu są teksty napisane m.in. przez Adama Nowaka (Raz, Dwa, Trzy), Andrzeja Bujnowskiego OP, Beatę Mencil, Wojciecha Waglewskiego (VooVoo), Andrzeja Schmidta.

Bilet wstępu: 15 zł do nabycia XI w siedzibie SCS-Zamek Sielecki, ul. Zamkowa 2, oraz CIM ul. Warszawska 3/20.

SPEKTAKLE

9.12. godz. 16.00

Spektakl mikołajkowy pt.: „CUDOWNA PODRÓŻ”. Teatr Trip w składzie: Hania – Natalia Kubiak, Franka, Śnieżna Wiedźma – Anna Bączek Lieber, Zenek, Renifer Stanisław, Mikołaj – Marcin Lieber / Mariusz Hanulak. Scenariusz i reżyseria: Marcin Lieber, muzyka – Paweł Szymkowiak, kostiumy i scenografia – Małgorzata Borycka.

Po spektaklu na każde dziecko czeka niespodzianka.

Bilet wstępu: 7 zł- dziecko, 5 zł – opiekun, do nabycia od 26 XI 2012 w siedzibie SCS - ZS, ul. Zamkowa 2 i CIM, ul. Warszawska 3/20.

WYKŁADY

01.12. godz. 16.00

„Historia fotografii w powojennym Sosnowcu” – poprowadzi Zbigniew Podsiadło - artysta fotografik, członek ZPAF, prezes Okręgu Górskiego ZPAF, laureat m.in. Artystycznej Nagrody Miasta Sosnowca.

Wstęp wolny.

04.12. godz. 16.00 Z cyklu: „Pomiędzy literaturą a sztukami plastycznymi” – wykład pt. „Życie jak opera. Związek sztuki i egzystencji”

W cyklu wykładów proponujemy spojrzenie na kulturę dawnych okresów w sposób bardziej całościowy. Posłuchamy muzyki z epoki, sięgniemy po teksty źródłowe: traktaty teoretyczne o sztuce, prozę, poezję i prywatne listy. Obejrzymy reprodukcje dzieł sztuki artystów najbardziej znanych oraz zupełnie zapomnianych.

Poprowadzi Małgorzata Malinowska-Klimek, historyk sztuki.

Wstęp wolny.

ZAJĘCIA PLASTYCZNE DLA DZIECI

SZTUKOWANIE – twórcze zajęcia plastyczne dla dzieci.

06.12.2012 godz. 16.00

20.12.2012 godz. 16.00

Prowadzenie: Adriana Pionka, Ewa Warchulińska – Dąbek, Katarzyna Siwiec-Matysiak, Monika Pawlas-Polańska.

SZTUKOWANIE – to nowa propozycja dla dzieci w wieku 7 - 12 lat, które chcą poszerzyć swoją wiedzę, rozwijać zdolności manualne i w miłej atmosferze stworzyć ciekawe prace plastyczne.

LEKCJE RYSUNKU I MALARSTWA

Lekcje dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Zajęcia prowadzi: Ada Pionka.

W każdy poniedziałek miesiąca od godz. 16.00 - 18.00. Koszt zajęć za miesiąc 50 zł. Ilość miejsc ograniczona. Kontakt: Ada Pionka Tel.: 32 296-30-27.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Warszawska 6, 41-200 Sosnowiec

tel. 32 266-33-96; 032 266-43-76

tel/fax: 032 266-46-59

e-mail: biblioteka@biblioteka.sosnowiec.pl

www.biblioteka.sosnowiec.pl

Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2/I, tel. 032 266-64-72



Aula Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 32 266-64-72

5.12; 12.12; 19.12, godz. 18.00

Kino w Bibliotece / Literatura w Kinie – cykl spotkań z klasycznymi i współczesnymi filmowymi adaptacjami literatury. Mocne thrillery, głośne musicale z gwiazdorską obsadą, klasyki, które nie chcą się zestarzeć, popularne hity ostatnich lat, dzieła nominowane do najważniejszych nagród filmowych, i wiele, wiele więcej.

Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2, tel. 32 266-64-72

w każdy czwartek, godz. 9.00

Informacyjne vademecum seniora

11.12, godz. 17.00 Spotkanie autorskie z Krystyną Borkowską, zagłębiowską poetką połączoną, autorką najnowszej książki „Grawitacja”. Spotkanie poprowadzi Jerzy Lucjan Woźniak.

Oddział dla Dzieci i Młodzieży, ul. Parkowa 1a, tel. 32 266-34-96

w każdy wtorek miesiąca, godz. 9.00-10.00

Wtorek na OPAC – szkolenia z zakresu obsługi katalogu online sosnowieckiej księżnicy w ramach cyklu szkoleń bibliotecznych „OPAC WWW. To takie proste”.
 w każdy czwartek, godz. 10.00-15.00 FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.

w każdy piątek, godz. 12.00-14.00

Biblioteczna Bajkoteka – prezentacja zimowych opowieści, zorganizowana w ramach akcji Cała Polska czyta Dzieciom.

1.12, godz. 10.00-15.00 Książka za książkę – akcja czytelnicza umożliwiająca darmową wymianę przeczytanych książek.

Filia nr 1, Środula, ul. Kossaka 23, tel. 32 294-20-72

przez cały miesiąc

Nakrętka na wagę zdrowia – akcja wspomagająca rehabilitację osób niepełnosprawnych, polegająca na zbieraniu plastikowych nakrętek.

w każdy czwartek, godz. 12.00-15.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. 3.12, godz. 14.00; 4.12, godz. 11.30-15.00

Informacje dobrze OPACowane, czyli wszystko co chcielibyście wiedzieć o OPACu WWW, ale baliście się zapytać – szkolenie skierowane do dorosłych czytelników.

12.12, godz. 17.00 Zrób to sama, czyli jak ujarzmić igłę, nici, druty i szyszałkę – warsztaty rękodzielnicze w ramach cyklu „Biblioteczne spotkania ze sztuką”.

Filia nr 2, Rudna IV, ul. Gospodarcza 32, tel. 32 291-28-71

w każdy czwartek, godz. 10.00 – 13.00

Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

14.12, godz. 16.30 W blasku świec i choinki – wieczór autorski Krystyny Bodnar-Miler. Oprawa plastyczna: Alicja Nowak i Barbara Nowak, oprawa muzyczna: Urszula Ostrowska.

20.12, godz. 16.30 Warsztaty hafciarskie – spotkanie dla miłośników robótek ręcznych, przy kawie, herbacie i muzyce relaksacyjnej.

21.12, godz. 16.30 Cicha noc... – koncert ledów w wykonaniu dzieci ze szkoły Suzuki pod kierunkiem Aleksandry Frączek.

Filia nr 3, Klimontów, ul. Kraszewskiego 2, tel. 32 292-95-52

20.12, godz. 15.30

Popołudnie dla seniora – wigilijne spotkanie dla czytelników pełne życzeń, rozmów o tradycjach i zwyczajach Bożego Narodzenia.

20.12, godz. 16.00 Anioły, aniołki, aniołeczki – konkurs plastyczny na najpiękniejszego anioła.

Filia nr 4, Sielec, ul. Zamkowa 9, tel. 32 266-14-37

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)

Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

w każdy wtorek, godz. 15.30 Lokomotywa Pana Tuwima – popołudniowe czytanie bajek.

w każdy wtorek, godz. 16.30 FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera.

5.12; 12.12, godz. 15.30 Słucham, rozumiem, wyobrażam sobie... – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci.

6.12, godz. 15.30 Maluch w świecie baśni – czytanie bajek z podziałem na role.

7.12, godz. 17.00 Spotkanie autorskie z Patrycją Żurek, sosnowiecką pisarką, autorką debiutanckiej powieści „Kobietki”.

14.12; 21.12, godz.15.30 Nieskrępowana kreatywność – warsztaty edukacyjno-plastyczne dla dzieci.

28.12, godz.15.30 Ze sztuką dookoła świata – otwarte zajęcia edukacyjno-plastyczne dla najmłodszych. Podróż do Wenecji – ciekawostki o tym mieście oraz wykonywanie maski.

Filia nr 5, Walcownia, ul. Maliny 14a, tel. 32 363-35-44

6.12, godz.15.00

W kraju Świętego Mikołaja – impreza mikołajkowa dla dzieci połączona z rozstrzygnięciem konkursu plastycznego.

6.12, godz.16.00 Powtórka ze Świętego Mikołaja – spotkanie w Klubie Czytelnika „Na Maliny”.

Filia nr 6, Niwka, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 32 299-25-81

w każdą środę, godz.16.00

Kufer pełen bajek, czyli bajkowe spotkania zachęcają do słuchania – popołudniowe spotkania z literaturą dziecięcą.

13.12; 20.12, godz.15.00 FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera.

13.12; 20.12, godz.16.00 Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

Filia nr 7, Dańdówka, ul. Kalinowa (pawilon), tel. 32 299-40-22

przez cały miesiąc (terminy ustalone indywidualnie)

Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

codziennie, w godzinach otwarcia placówki

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.

Biblioteka Dziecięca, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 23, tel. 32 290-62-93

w każdy piątek, godz. 15.00-18.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera.

Filia nr 9, Ostrogórska, ul. Ostrogórska 29a, tel. 32 292-38-89

6.12, godz.15.00 Mikołajkowe cacka na święta, czyli zrób z nami kolorowe, co nieco... - zajęcia plastyczne adresowane do małych i nieco starszych czytelników biblioteki.

13.12, godz.16.00 O mnie, o tobie, o nas... - rozmawiamy, bo warto – kolejne spotkanie dla wszystkich (wiek nie gra roli), którzy chcą choć przez chwilę zatrzymać świat, przestać się spieszyć, porozmawiać, dla których bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem jest rzeczą bezcenną. Tematem przedświątecznej dyskusji – prowadzonej przez Krystynę Borkowską – będą stare zdjęcia, mające siłę przywoływania wspomnień. Zdjęcia cenne, bo przypominające nam o ludziach, ich losach i czasach w jakich żyli. Na spotkanie prosimy przynieść ze sobą fotografię, która ma dla Państwa szczególne znaczenie.

Filia nr 10, Kazimierz Górniczy, ul. Główna 19, tel. 32 263-40-76

7.10, godz.10.00

Spotkanie autorskie z Agnieszką Tyszką, autorką książek dla dzieci i młodzieży.

10.12, godz.15.30 Kartki świąteczne inaczej – zajęcia plastyczne dla dzieci z cyklu „Klub pod Tęczą”.

Filia nr 11, Ostrowy Górnicze, ul. K. I. Gałczyńskiego, tel. 32 296-92-07

w każdy wtorek, godz.11.00-13.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera.

w każdy czwartek, godz.14.00-15.00 Nie bójmy się komputera – spotkania dla seniorów, łączące miłe rozmowy z nauką obsługi komputera.

w każdy piątek miesiąca, godz.14.00-16.00 Sprytne rączki zrobią to, co pomyśli głowa – zajęcia plastyczne dla dzieci lubiących zabawę z modeliną, plasteliną, kredką.

Filia nr 12, Porąbka, ul. Zagórska 3, tel. 32 298-39-70

w każdy piątek, godz.15.00-17.00

Zajęcia kółka plastycznego – razem z dziećmi wykonywać będziemy Mikołaje z brystolu oraz aniołki z kolorowych pasków papieru, świąteczny wieniec wykonany z gazety, gwiazdę betlejemską z bibuły, choinki z szyszek, spiralną choinkę na patyku do szaszłyków, a także świeczniki z masy solnej i bombkę składaną z brystolu.

Filia nr 13, Maczki, ul. Krakowska 26, tel. 32 263-12-01

w każdą środę, godz.16.00

Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. **w każdy piątek, godz.16.00** FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera.

5.12; 7.12, godz. 12.00-18.00 Gry i konkursy mikołajkowe – otwarte zajęcia dla dzieci: konkursy, rebusy, zajęcia plastyczne, słodkości i upominki.

Filia nr 14, Zagórze, ul. T. Zapłaty 10, tel. 32 292-07-30

w każdy wtorek, godz. 14.00-16.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera.

13.12, godz.16.00 Za snem, za jawą kryje się Wigilia – montaż słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Sosnowcu.

Filia nr 15, Mec, ul. Kisielewskiego 9a (pawilon), tel. 32 263-31-78

w każdy wtorek, godz.12.00 -14.00

Informatyczne Vademecum Seniora – nauka obsługi klawiatury, pulpitu i jego elementy, praca z plikami i folderami, zarządzanie kontami użytkowników.

w każdy wtorek, godz. 16.00 w każdą środę, godz. 14.00 FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera.

19.12, godz.17.00 Mały Artysta – warsztaty plastyczne dla najmłodszych, rozwijające ich wyobraźnię, kreatywność i zdolności manualne. W grudniu będziemy robić cudowne maski karnawałowe.

Filia nr 17, Pogoń, ul. Będzińska 22-24, tel. 32 291-00-71

przez cały miesiąc (terminy ustalone indywidualnie)

Informatyczne vademecum - warsztaty komputerowe dla seniora (obsługa i znajomość katalogu bibliotecznego OPAC).

w każdą środę, w godzinach otwarcia placówki lub po wcześniejszym uzgodnieniu terminu

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera.

5.12, godz.15.30 Świąteczne ozdoby z makaronu – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci w wieku 7-12 lat.

12.12, godz.15.30 Pudła, pudełka, pudełeczka – świąteczne opakowania na prezenty – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci w wieku 7-12 lat

13.12, godz.15.00 Klub Sympatyków Dawnej Pogoni – spotkanie oplatkowe Klubowiczów.

19.12, godz.15.30 Stroiki bożonarodzeniowe – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci w wieku 7-12 lat.

Filia nr 18, Juliusz, ul. Spadochroniarzy 6, tel. 32 294-77-26

w każdą środę, godz. 14.00-16.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera.

w każdy piątek, godz.15.00 Artystyczne Płatki – otwarte zajęcia plastyczne dla najmłodszych: aniołki z papieru, bibuły, masy solnej, świąteczne świeczniki, ozdoby choinkowe.

Filia nr 19, Milowice, ul. K. K. Baczyńskiego 12, tel. 32 297-91-41

w każdą środę, godz.15.00-18.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera.

w każdy czwartek, godz.15.00-18.00 (prosimy o wcześniejsze zgłoszenia)

Angielski123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych.

Filia nr 20, Stary Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 27, tel. 32 263-11-76

codziennie, w godzinach otwarcia placówki

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera.

10.12; 11.12, godz.13.00

Kuźnia pomysłów, czyli zrób to sam - „Świąteczne lampiony”. Zajęcia otwarte – zapraszamy wszystkich chętnych do wspólnej zabawy z plastyką.

17.12; 18.12, godz.13.00

Tradycje i obyczaje świąteczne – spotkanie otwarte dla uczniów klas I-IV, dzień wigilijny, oplatek, choinka, prezenty, porównanie obchodów świąt w Polsce do opisanych tradycji z książki „Dzieci z Bullerbyn”, wspólne śpiewanie kolęd.

MIEJSKI KLUB IM. JANA KIEPURY

ul. Będzińska 6, 41-200 Sosnowiec

tel /fax 32 291-39-48

www.kiepura.pl



01 - 02.12.2012 r. ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

Przesłuchania do II Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Al Legro. Tribute to Szpilman.

Szczegółowe informacje dostępne na stronie internetowej: www.szpilman.pl; email: konkurs@szpilman.pl

Wstęp wolny (Bezpłatne wejściówki do nabycia w Klubie Kiepury - ul. Będzińska 65 oraz w CIM – ul. Warszawska 3/20).

03.12.2012 - 06.01.2013 r. ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury (główny hol)

Wystawa Czesława Gałuznego pt. „Podróż”

Wstęp wolny.

06.12.2012 r. (czwartek), godz.17. 00, ul. Będzińska 6

Bajka Mikołajowa pt. „Kosmo - święta” w wykonaniu Teatru Umownego pod kierunkiem artystycznym Aleksandry Stępińskiej i Szczepana Dyrki.

Obsada: Aleksandra Stępińska, Jagoda Filipowicz, Aleksandra Góras, Małgosia Żądło, Przemysław Paleczek, Mateusz Nowak

Po bajce nastąpi rozdanie prezentów dostarczonych wcześniej przez opiekunów i wręczenie ich przez Mikołaja oraz bal dla najmłodszych dzieci.

(Prezenty powinny być opisane czytelnie imieniem i nazwiskiem dziecka i dostarczone na portiernię klubu przy ul. Będzińskiej 6, podczas balu mile widziane przebrania bajkowe).

Wstęp wolny.

07.12.2012 r. (piątek), godz.17.00 MDK „Kazimierz”

Barbórka dla emerytowanych pracowników górnictwa.

W programie:

wstęp zespołów wokalnych: *Kiepurki* oraz *I to się ceni* z Miejskiego Klubu im. Jana Kiepury

07.12.2012 r. (piątek), godz.14.30 - 19.00, ul. Będzińska 6

„Kraina świetlików” Gala pilotażowego programu profilaktyki przemocy wobec małych dzieci.

Organizator: Wydział Polityki Społecznej UM w Sosnowcu

Współorganizator: Miejski Klub im. Jana Kiepura

08.12.2012 r. i 15.12.2012r. (sobota), godz.10.00 - 14.00 ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, (sala nr 105)

Magia Świąt – Florystyczne Warsztaty Bożonarodzeniowe

Możesz spędzić czas w miłej atmosferze, pobudzić swoją wyobraźnię i kreatywność, zrobić coś dla siebie, do domu lub na prezent, ale przede wszystkim zrelaksować się. Masz okazję poznać ciekawe techniki florystyczne, które wykorzystasz do dekoracji domu lub zabawy z dziećmi.

Kawa, herbata i coś słodkiego w przerwie. W trakcie warsztatów zostanie omówiona technika wykonania i układania kompozycji: Bożonarodzeniowej na stół oraz dekoracji świątecznej „choinka niespodzianka”.

Ilość miejsc jest ograniczona. Prosimy o wpłaty przelewem lub bezpośrednio w biurze. Zapisy i informacje u prowadzącej warsztaty pod numerem tel. 501697874 oraz w sekretariacie klubu 32/788 - 33 - 60.

mgr Beata Janasik - prowadząca: artysta plastyk, florystka, instruktor terapii

zajęciowej - laureatka wielu nagród i wyróżnień m.in. Nagrody Artystycznej Miasta Sosnowca za Upowszechnianie Kultury w 2010 r.

Cena: 80,00 zł.

(Cena zawiera wszelkie materiały, a wykonane dekoracje zabierają Państwo ze sobą).

08.12.2012 r. (sobota), godz. 8.00 - 19.00 ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury, (aula) II Warsztaty Gospel

08.00 - 09.00 Rejestracja

09.00 - 19.00 Próba

Chcesz nauczyć się śpiewać gospel, poznać wspaniałych ludzi, wziąć udział w profesjonalnym koncercie? Zapraszamy do udziału w II Warsztatach Gospel w Sosnowcu, które odbędą się w dniach 8 - 9 grudnia 2012 r.!

W tym roku do współpracy zaprosiliśmy charyzmatycznego instruktora z Wielkiej Brytanii, Petera Francis oraz wspaniałych muzyków. Szczegóły i zapisy na Facebooku oraz na: www.sosnogospel.blogspot.com;
email: sosnogospel@gmail.com

Wstęp wolny.

14.12.2012r. (piątek), godz.19.00 ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

Mack Goldsbury Quartet Feat. Maciej Fortuna - Koncert jazzowy

Mack Goldsbury (USA) - saksofon, flet

Maciej Fortuna (PL) - trąbka, flugelhorn

Shaun Mahoney (USA) - gitara

Erik Unsworth (USA) - kontrabas

Ricky Malichi (USA) - perkusja

El Paso-jedno miasto - pięć osobowości. Mack Goldsbury, Ricky Malichi, Erik Unsworth, Shaun Mahoney, Maciej Fortuna. Niektórzy z nich mieszkają tam od dziecka, inni wprawdzie urodzili się w El Paso, jednak wyjechali na wiele lat, aby po półwieczu powrócić. Inni przybyli w ostatniej dekadzie, zeszłym roku może tylko na chwilę..., na kilka dni. Połączyła ich wspólna pasja - jazz. Nagrali wyjątkowy album "Live in Texas", który bez namysłu zdecydowała się wydać prestiżowa nowojorska wytwórnia Cadence Records. Cóż takiego kryje się wewnątrz na pół amerykańskiego, na pół meksykańskiego świata, przedzielnego rzeką Rio Grande, po której obydwu stronach, w dwóch całkowicie odmiennych rzeczywistościach, kultury i zwyczaje krzyżują się od stuleci... na to pytanie odpowiadają językiem improwizacji Artyści, których sztukę przeniknęła magia pustynnego, "Słonecznego Miasta" - El Paso.

Bilety w cenie: 30,00 zł normalne

20,00 zł ulgowe

15.12.2012r. (sobota), godz.19.00 ul. Będzińska 6

Przenieś się w lata 70-te i 80-te, w czasy neonowych kurtek ortalionowych i spodni dzwonów. Poczuj moc muzyki z tego okresu. Na scenie zobaczymy Agnieszkę Bienkowską, Krystynę Gawrońską oraz Ewę Kopczyńską, które wykonają przeboje z repertuaru: Danuty Rinn, Agnieszki Osieckiej, Karin Stank, 2 plus 1, Czesława Niemena i wielu innych. Przy fortepianie Ewa Zug.

Organizator: Teatr Zagłębia

Współorganizator: Miejski Klub im. Jana Kiepury

Bilety w cenie 20,00 zł do nabycia w Teatrze Zagłębia

19.12.2012 r. (środa) godz.17.00, Galeria Ładna - Pasaż ul. Warszawska 3

„Wspólna Wigilia”

17.00 Spektakl teatralny pt. „Świąteczne pocztówki” w wykonaniu Grupy Teatralnej Kwadryga pod kierunkiem artystycznym Ewy Bryk – Nowakowskiej z Miejskiego Klubu im. Jana Kiepury.

17.30 Występ zespołów wokalnych: Kiepurki, Laladis i I to się ceni z Miejskiego Klubu im. Jana Kiepury pod kierunkiem artystycznym Aleksandry Jabłońskiej - Błokowskiej

Wstęp wolny.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, Dyrekcja oraz pracownicy Miejskiego Klubu im. Jana Kiepury – Energetycznego Centrum Kultury, składają Wszystkim Państwu życzenia zdrowia, szczęścia, pomyślności oraz samych pogodnych dni w Nowym 2013 Roku.

Klub zastrzega sobie prawo do zmiany programu.

Wszelkie informacje dostępne są na stronie www.kiepora.pl

lub pod nr tel. 32/788 33 60 oraz 32/291 39 48

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

MIEJSKI DOM KULTURY KAZIMIERZ

ul. Główna 19, 41-215 Sosnowiec

tel. 32 269-41-19

4.12. Miejskie obchody Święta Górników „Barbórka 2012”.

7.12. Barbórka dla emerytowanych pracowników górnictwa.

9.12. Koncert Muzyki Gospel.

15.12. VII Otwarty Świąteczny Turniej w Szachach Aktywnych.

ZAJĘCIA STAŁE W MDK „KAZIMIERZ”

Zajęcia plastyczne - poniedziałki od godz.16.00 15zł/miesiąc

Warsztaty z malarstwa sztalugowego - poniedziałek godz.16.30

Zajęcia gry na gitarze i na instrumentach klawiszowych - wtorek od godz.15.30 15 zł/miesiąc

Warsztaty recytatorskie - poniedziałki od godz.17.00-19.00 bezpłatne

Teatralne - wtorki i czwartki 17.00-19.00 bezpłatne

Fotograficzne - środa od 16.00 bezpłatne

Pracownia komputerowa - codziennie od 12.00-19.00 (bezpłatne kursy komputerowe)

Tenis stołowy - wg planu instruktora - bezpłatne

Warsztaty bębniarskie - wtorki od 16.30 10zł/miesiąc

Warsztaty z ceramiki - wtorki od 17.00. koszt 40zł/miesiąc

Warsztaty papieroplastyki oraz grafiki - terminy ustalane na bieżąco-wstęp bezpłatny

Kurs tańca towarzyskiego - środa 17.30 koszt 40zł/miesiąc

Zajęcia break Dance – czwartek 17.00

MIEJSKI KLUB „MACZKI”

ul. Krakowska 26, 41-217 Sosnowiec

tel. 32 294-81-28

www.klubmaczki.pl



2.12. godz. 16:00

4.12. godz. 16:00

6.12. godz. 17:00

7.12. godz. 10:00

9.12. godz. 16:00

11.12. godz. 16:00

16.12. godz. 16:00

17-22.12.

27.12. godz. 17:30

KINO ABSURDU – projekcja filmowa

Turniej Gier FPS Interaktywny „HEADSHOT” dla młodzieży od lat 14

KONCERT ŚWIĘTYCH MOKOŁAJÓW – impreza

mikołajkowa dla najmłodszych

INTERNETOWA PUŁAPKA - spektakl profilaktyczny dla

młodzieży w wykonaniu Teatru KURTYNA

KINO ABSURDU – projekcja filmowa

Turniej Gier FPS Interaktywny „HEADSHOT”

dla młodzieży od lat 14

KINO ABSURDU – projekcja filmowa

JARMARK ŚWIATECZNY – Plac Stulecia w Sosnowcu

Koncert kabaretu SŁUCHAJCIE – wstęp wolny

ZAJĘCIA STAŁE:

Zajęcia warsztatowe - od poniedziałku do piątku, godzina 15:00-19:00: rysunek, malarstwo, zajęcia komputerowe.

Warsztaty wikliniarskie - środy od godz. 15:00

PLAMA – koło artystyczne – czwartki, godz. 17:00

Klub Turystyki Górskiej PERĆ - spotkania oraz wyjazdy ustalane na bieżąco (informacje na stronie klubu)

Warsztaty taneczne – piątki: grupa młodsza godz. 17:00,

grupa starsza godz. 18:00

Nauka gry na instrumentach muzycznych - zajęcia wg indywidualnego rozkładu – poniedziałki i środy

Zajęcia sportowe - od poniedziałku do piątku godzina 14:30 - 18:30

POZYTYWNI 50+ – poniedziałki godz. 16:30

FILIA KLIMONTÓW:

Poniedziałki 15:00-17:00 – próby zespołu KLIMONTOWIANKI,

Wtorki – Piątki: warsztaty teatralne, fotograficzne, zajęcia origami, zajęcia komputerowe

KANA SOSNOWIEC

41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10

tel. 32 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl



Zimowe spotkania z filmem w grudniu odbywają się pod hasłem:

CZEKAJĄC NA BOŻE NARODZENIE – KINO ŚWIĄTECZNE

Co roku, gdy zbliża się Boże Narodzenie dystrybutorzy kinowi proponują Widzom filmy obyczajowe, animowanymi czy komedie rodzinne ze świątecznym tłem. Powstał w ten sposób swego rodzaju nowy gatunek filmowy, który charakteryzuje przystępna i ciepła fabuła, najczęściej rozgrywana na tle rodzinnych animozji, wzajemnych nieporozumień lub problemów z samotnością. Kino świąteczne często okraszone jest humorem, zawsze wzruszającymi scenami oraz klarownym morałem i happy endem. Jednak nie każdy taki film jest wart obejrzenia, choćby ze względu na poziom artystyczny. Dlatego też KINO KANY, w okresie przedświątecznym sięga po filmowe „perełki” gatunku, przełamujące nieco jego konwencję, by w grudniowe czwartki zaprezentować kino rodzinne, pełne pozytywnej energii, ale i wartościowe.

Szczególnie ciepło zapraszamy w dniu Świętego Mikołaja najmłodszych widzów wraz z opiekunami na specjalny, mikołajkowy pokaz filmu **/6 grudnia o godz. 16.30/**, który będzie doskonałym prezentem dla każdego, zapewniając rozrywkę zarówno dzieciom jak i starszym widzom.

Po każdej projekcji Widzowie mogą wziąć udział w dyskusji z krytykiem i kulturoznawcą.

Projekcje w ramach Ambitnego Kina Studyjnego są dofinansowane przez Urząd Miejski w Sosnowcu i udostępniane Widzom BEZPŁATNIE.

Wejściówki czekają już na zainteresowanych w sekretariacie KANY w Sosnowcu, przy ul. Legionów 10. Prosimy o ich wcześniejsze odebranie i okazanie przy wejściu na salę projekcyjną. Liczba miejsc ograniczona!

KLUB AFREEKANA ZAPRASZA W GRUDNIU.

„Gotowanie w AfreeKANIE”

Gotujemy i jemy!

Ciasta na Boże Narodzenie!

11.12. godz. 18.00 Restauracja AfreeKANA zaprasza serdecznie na wieczór kulinarny w ramach cyklicznego projektu „Gotowanie w AfreeKANIE”. Tym razem w AfreeKANIE tradycja spotka się z nowoczesnością. Znane od pokoleń świąteczne ciasta, jak piernik, sernik, gałąz wigilijna, makowiec czy keks AfreeKANA zaprezentuje w unowocześnionych wersjach. Pojawi się również przepis na bożonarodzeniowy tort makowy, który zachwyci zarówno domowników jak i gości. Tradycyjnym przepisom naszych babek i mam nadamy nową, świeższą formę, tak, by i tradycja stała się zadość i nie było nudno!

Projekt „Gotowanie w AfreeKANIE” jest dofinansowany przez Urząd Miejski w Sosnowcu.



LAURY DLA SOSNOWIECKICH FOTOGRAFIKÓW

Fotografia rzeczywiście dominuje tej jesieni. Ledwie ochłodził się po wrażeniach z Zamku, a już dotarła do redakcji wiadomość, że na tegorocznej edycji Międzynarodowych Konfrontacji Fotograficznych „TYLKO JEDNO ZDJĘCIE” organizowanych w Jarosławiu pod patronatem FIAP (Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej) oraz Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej, opiekun artystyczny Stowarzyszenia Miłośników Fotografii przy Klubie im. Jana Kiepury w Sosnowcu, artysta fotografik **Zbigniew Podsiadło** otrzymał prestiżową Nagrodę Specjalną FIAP „Best Autor”. Także Zbigniew Podsiadło i **Teresa Solarz** otrzymali Wyróżnienia Honorowe Konfrontacji. Kolejnym miłym

akcentem było zakwalifikowanie do wystawy pokonkursowej zdjęć **Joanny Bratko-Lityńskiej** oraz **Marka Lityńskiego** z SMF.

Sukces sosnowieckich twórców jest tym cenniejszy, że w tegorocznych Konfrontacjach brali udział artyści z 15 państw. Serdecznie Gratulujemy i życzymy kolejnych laurów. Wystawę pokonkursową można było oglądać do 30 listopada w Galerii RYNEK-6 w Jarosławiu.

Obok prezentujemy nagrodzone prace.

red

KAMIL MYSZKOWSKI W „SZYBIE WILSON”

22 listopada w katowickiej Galerii „Szyb Wilson” odbył się wernisaż wystawy fotografii otworkowej Kamila Myszkowskiego zatytułowany Projekt „Twarzysze”. Wystawa będzie dostępna do stycznia 2013.

Czym jest wizerunek człowieka? Jak postrzegamy każdego z osobna? Gdzie sięgają granice ludzkiej otwartości na nieznaną? Jak dużym zaufaniem może być obdarzony człowiek twierdzący, że robi zdjęcia metalową puszką? Takie pytania zadawał sobie autor. I odpowiada: „Tak naprawdę pytania zadają ciągle, jednak Projekt „Twarzysze” zmusił mnie do głębszego zastanowienia się nad tym, co robię i do czego wykorzystuję moje fotografie. Nad tym, jak mocny środek przekazu mam do dyspozycji. Projekt „Twarzysze” był realizowany w dniach 22 i 23 września 2012 roku w Wiśle Wielkiej podczas harcerskiego zlotu „Mokre Stopy”. Dlaczego jest niepowtarzalny? Ponieważ zmusza do zadawania pytań i inicjuje odpowiedzi. Te 39 fotografii jest jak samonapędzająca się maszyna, która rozbudza wyobraźnię a za razem motywuje do działania. Wykorzystanie fotografii otworkowej jako formy

przekazu powoduje spojrzenie na człowieka z zupełnie innego, nieznanego punktu. Kamil Myszkowski fotografią otworkową, czyli tradycyjną fotografią bezobiektywową zajmuje się od ponad dwóch lat. Często widywany jest z kilkoma puszkami, które pełnią funkcję aparatu. Czasem zdjęcia robił również pudełkami oraz starymi aparatami analogowymi przerobionymi na camera obscura. Uczestnik kilku wystaw fotograficznych. Jego prace wisiały między innymi w Galerii Miejskiej BWA w Bydgoszczy, Spółdzielczym Domu Kultury „Odeon” w Czeladzi, a także w Sosnowcu w Miejskim Domu Kultury „Kazimierz”, w Klubie Muzycznym „Za Mostem” oraz w Sosnowieckim Centrum Informacji Miejskiej. Ze swoimi puszkami był gościem Audycji „Konik” Studenckiego Studia Radiowego „Egida”. Jest członkiem i współzałożycielem Grupy Fotograficznej „Poza Kadrem” działającej przy Miejskim Domu Kultury „Kazimierz” w Sosnowcu. Swoimi zdjęciami ilustrował między innymi ostatnią książkę Arkadiusza R. Skowrona „ChmurnoRYjność w synonimie hipnozy”.

red.



PO PLENERZE W GALERII EXTRAVAGANCE

Serdecznie zapraszamy na otwarcie wystawy poplenerowej artystów plastyków w ramach XV Sosnowieckich Spotkań Artystycznych. Plener plastyczny objęty został wspólną kłamrą tematyczną *Miasto – jako obraz immanentny*.

Wspólny wyjazd w ramach Sosnowieckich Spotkań Artystycznych umożliwił zgromadzenie w jednym miejscu i czasie twórczego potencjału, z całym jego spektrum kontrastów i zróżnicowania. Zaproszeni przeze mnie artyści to osobowości o bogatym dorobku artystycznym i, w przeważającej części, znaczącym wkładzie w pracę pedagogiczną na wyższych uczelniach artystycznych.

Gwarancję wysokiego poziomu artystycznego przygotowanej wystawy stanowią już same nazwiska zaproszonych

przeze mnie twórców o dojrzałej i w pełni indywidualnej postawie artystycznej.

Komisarz Pleneru plastycznego: Adriana Zimnowoda.

W wystawie udział biorą: Judyta **Bernaś**, Zbigniew **Blukacz**, Czesław **Gałuźny**, Paweł **Garwoł**, Ryszard **Grzyb**, Jerzy **Kosałka**, Piotr **Kossakowski**, Krzysztof **Kula**, Roman **Maciuszkiewicz**, Olga **Pałka-Ślaska**, Marek **Przybyła**, Piotr **Szmitke**, Ireneusz **Walczak**, Małgorzata **Wielek-Mandrela** oraz Jakob **Zim** (honorowo).

Wernisaż: 14 grudnia 2012 roku, godz. 18 00.

Wystawa trwa do 6 stycznia 2013 roku.



KATOWICKIE PREZENTACJE BIBLIOTECZNE 2012

W piątek 16 listopada br. w Bibliotece Śląskiej w Katowicach już po raz kolejny odbyły się Katowickie Prezentacje Biblioteczne, podczas których swoje osiągnięcia, oferty i plany mogły przedstawić zwiedzającym wybrane biblioteki z naszego województwa.

Jak co roku powołana komisja wybierała najciekawsze i najbardziej oryginalne stoisko.

Kto wygrał?

Miejska Biblioteka Publiczna w Sosnowcu!

Serdecznie Gratulujemy!



foto: Maciej Stobierski

Teatr Zagłębia w nowym sezonie, czyli czary wokół „Korzeńca” i „Alicja w Krainie Czarów”

Tradycyjnie letnie miesiące bywały w teatrach martwe. Tak do tego przywykliśmy, że planując SOSNart od lipca do października nie przewidzieliśmy miejsca dla Teatru. Niesłusznie. Dlatego też, zanim słów kilka o najnowszej premierze - wraz z przeprosinami, kilka zdań o „Korzeńcu”.

Przed wszystkim serdecznie gratulujemy autorowi powieści Zbigniewowi Białasowi „Śląskiego Wawrzynu Literackiego”. To po pierwsze. Po drugie, autorom widowiska opartego na powieści gratulujemy powodzenia w innych miastach i na Festiwalach. Na Festiwalu Dramaturgii Współczesnej w Zabrzu nagroda główna za reżyserię „Korzeńca” przypadła Remigiuszowi Brzykowi, a Maria Bienkowska została też nagrodzona za rolę w spektaklu. Jesienią „Korzeniec” był grany w Wałbrzyskich Fanaberiach Teatralnych, będzie w krakowskim festiwalu „Boska komedia” i stanie do konkursu w Warszawie.

Właśnie w Wałbrzychu, z dala od największych ośrodków teatralnych powstał festiwal bardzo nietypowy. Jako, że był fanaberią: mentalną, finansową, organizacyjną za punkt honoru przyjął całkowitą dowolność prezentowanego repertuaru. Z jednym wszakże zastrzeżeniem: wszystkie zaproszone spektakle muszą legitymować się możliwie świeżą datą premiery i muszą charakteryzować się wysoką jakością artystyczną. Zadaniem festiwalu, jego misją stało się sprowadzenie do Wałbrzycha spektakli, o których „mówi się” w całym kraju. A o „Korzeńcu” mówi się i to dobrze. „Korzeniec” będzie pokazany także w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie w ramach Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Boska Komedja”. To w grudniu. Spektakl w reżyserii Remigiusza Brzyka znalazł się w programie części konkursowej festiwalu (Inferno). Konkursowe spektakle oceni międzynarodowe jury składające się z dyrektorów światowych festiwali teatralnych. Eva Maarika Schmitz (Stage Helsinki Theatre Festival), Max Philip Aschenbrenner (Südpol Luzern), Dario Loperfido (FIBA Festival Internacional de Buenos Aires) oraz So Kwok Wan (Hong Kong Arts Festival) wybiorą

twórców, którzy ich zdaniem okazali się najlepsi w sześciu konkursowych kategoriach. Statuetki „Boskiego Komedianta” przyznane zostaną za najlepsze przedstawienie (Krakowska Nagroda Teatralna Prezydenta Miasta Krakowa) oraz najlepszą: reżyserię, rolę męską, rolę kobiecą, scenografię i muzykę (Nagrody ufundowane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego).

Ponadto Teatr Zagłębia stanął do Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej. Oczywiście z „Korzeńcem”. Do Konkursu realizowanego przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszeńskiego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego mogą zostać zgłoszone realizacje sceniczne polskich tekstów dramatycznych, a także adaptacji polskich utworów prozatorskich powstałych w ciągu ostatnich 20 lat. Trzymamy kciuki!

Tymczasem sezon 2012/2013 otwiera premiera „Alicji w Krainie Czarów” Lewisa Carolla. Nie wiem jak dzisiejsza młodzież, ale moje pokolenie, poprzednie i następne na „Alicji” się wychowywało, przeto wszelkie zabiegi wokół treści tej książki budzą dreszcz emocji. Przedstawienie snu Alicji na scenie to prawie karkołomne przedsięwzięcie, bo jakże to? Jak pokazać, na przykład, ciągłą zmianę wzrostu dziewczynki, albo jezioro z jej łez, gdy była olbrzymką. I tak dalej. Do tego realizatorzy pokusili się także o sięgnięcie po część drugą przygód Alicji, czyli „Co Alicja zobaczyła po drugiej stronie zwierciadła”. To już książka poważniejsza, trudniejsza w odbiorze i raczej nie wchodząca do kanonu lektur dziecięcych. A jednak. Stanisław Melski, który podjął się adaptacji i reżyserii poradził sobie z trudnym zadaniem bardzo dobrze. Wraz z zespołem stworzył całkiem udane widowisko bawiące w równym



stopniu małaolatów i ich opiekunów. Scena mieni się kolorami dekoracji i bardzo dobrych kostiumów (Zofia de Ines), ruchem (choreografia Arkadiusza Buszki) i dobrą grą aktorów. Piosenki (muzyka Piotra Matuszewskiego) brzmią miło, chociaż – tu muszę nieco



kwasu do tej słodczy dodać – nie wszystkie słowa docierają. Najczęściej głuzy je nadmiar decybeli. A słowo w teatrze rzecz święta. Zawsze też nieufnie spoglądam na różne „nieteatralne” chwyt. Tu raziły mało, albo zgoła wcale. Mam na myśli wizualizacje, czyli filmowe wstawki (Agnieszka Opyt i Dominik Krawczyk). Co innego ogólne nagłośnienie, mikrofony przy aktorskich twarzach i tak dalej. Jeśli już muszą być, niechby były doskonałe. W niedzielę 4 grudnia nie były, ale nic to. Drobiazg. Za to Edyta Ostojak jako Alicja była prawie doskonała (to „prawie” niech mi aktorka wybaczy, ale zawsze znajdzie się coś do udoskonalenia) i w ogóle cały zespół sprawiał się dobrze. A było nad czym pracować, bo większość występuje w różnych rolach, więc trzeba zmieniać i kostium i styl.

Kończąc te uwagi namawiam rodziców ze swymi pociechami na wizytę w Teatrze Zagłębia na przedstawienie „Alicji”, bo warto.

Lewis Carroll

w tłumaczeniu **Bogumiły Kaniewskiej**

reżyseria i adaptacja **Stanisław Melski**

scenografia i kostiumy **Zofia de Ines**

muzyka **Piotr Matuszewski**

choreografia **Arkadiusz Buszko**

wizualizacje **Agnieszka Opyt, Dominik Krawczyk**

premiera: 4.11.2012 r.

Występują: Agnieszka Bieńkowska, Ryszarda Celińska, Beata Deutchman, Krystyna Gawrońska, Elżbieta Laskiewicz, Agnieszka Okońska, Edyta Ostojak, Michał Bałaga, Aleksander Blitek, Kamil Bochniak, Przemysław Kania, Krzysztof Korzeniowski, Zbigniew Leraczyk, Tomasz Muszyński, Andrzej Rozmus, Andrzej Śleziak, Piotr Zawadzki

Z ostatniej chwili:

w **Wałbrzychu** zwyciężył „**Korzeniec**”!



foto: arch. ZSM

Sukcesy uczniów szkoły muzycznej

W dniach 28.09 - 4.10. 2012 odbył się II Międzynarodowy Konkurs Wokalny im. Giulio Perottiego w Ueckermunde w Niemczech. Konkurs składał się z trzech etapów. Uczestnicy rekrutowali się spośród młodzieży klas śpiewu szkół muzycznych II stopnia oraz studentów studiów wokalnych. Uczestnicy byli podzieleni na pięć kategorii wiekowych. Osoby, które zakwalifikowały się do finału wykonały przygotowane arie operowe z orkiestrą symfoniczną. Do konkursu zgłosiło się 81 uczestników z Europy i Azji (Armenia, Białoruś, Rosja, Ukraina, Gruzja, Serbia, Litwa, Niemcy, Polska, Francja , Grecja, Rumunia, Korea Pd, Chiny, Japonia).

W konkursie tym wzięły udział uczennice naszej szkoły z klasy śpiewu solowego prof. Małgorzaty Lasoty: **Alicja Ciesielczuk i Kamila Nowak**, którym akompaniował w pierwszych dwóch etapach prof. Marcin Mogiła. Kamila wystartowała w II grupie wiekowej, zakwalifikowała się do II etapu i na tym zakończyła swój udział w konkursie, Alicja w I grupie wiekowej zdobyła I miejsce i nagrody dodatkowe: udział w koncercie, który odbędzie się w Ueckermunde w kwietniu 2013 oraz Nagrodę Wydawnictwa Universal Edition z Wiednia dla Najlepszych Finalistów. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów !

Miesiąc później, 26-27 października 2012 w Krakowie odbył się III Ogólnopolski Konkurs Wokalny im. M. Karłowicza w którym wzięły udział te same uczennice. Tym razem laureatką i zdobywczynią II nagrody została **Kamila Nowak** z kl. IV, która pokonała 40 uczestników przybyłych do Krakowa z całej Polski. Młodzi śpiewacy oceniani byli przez znamienite jury w składzie: przewodniczący prof. Jan Ballarin (AM w Katowicach), prof. Agata Młynarska (AM we Wrocławiu), prof. Jerzy Knetig (UM w Warszawie), mgr Anna Wielgus-Plewniak (ZPSZ w Krakowie).

M.L.

Migawki z fotożycia

Włochata pacha kultury śmierdzi swoim potem, nawet hurraoptymiści nie znajdują czasu, by przetozyć po jej zagłębieniu litościwą kulką antyperspirantu. Degrengolada żżera kulturę wysoką, a nawet z braku laku i taką trochę niższą, niewyrośniętą, każdy czuje się upoważniony, by „robić sztukę”. Wyrażenie to zresztą nieco razi, wydaje się ordynarne, pojawia się w zdaniu niczym cuchnące beknięcie podczas kolacji w pięciogwiazdkowym hotelu. Robić to można co najwyżej na budowie i śmierdzić tam można oldskulowo i przeklinać soczyscie – kwieścicie. Ale przy prawdziwej sztuce może powinno się chodzić na paluszkach, w mięciutkich paputkach, by żaden szmer czy szelest nie przerwał jej wzniosłej kontemplacji. Może prawdziwa sztuka ma łeb niczym generator jądrowy, w każdej chwili wybuchnąć jest w stanie, zatem trzeba chronić ją przed przegrzaniem i nagłymi wstrząsami tektonicznymi, które próbują wytworzyć wściekle tupiący, młodzi, ambitni twórcy. Choć czasami mają jeszcze cią bździd w głowach i nieomal meszek płodowy na całym ciele – nie godzą się, by sztuce zakładano na pysk psi kaganiec. Szczekają więc, ujadają zaciekłe i walczą o prawo do wyrażania własnego zdania. Wykluwa się ono w nich powoli niczym pisklak ze skorupki, ale kiedyś przecież zmężnieje, obrośnie w piórka i odrzuci w świat tryliardów idei.

CYKACZE I PSTRYKACZE

Ludzie poznając życie i otaczającą rzeczywistość – coraz rzadziej używają swoich kubków smakowych. Idea pełnych kubków smakowych marnuje się więc w kafejce ust człowieczej egzystencji: mało kto odważy się napęlić je granulatem gorzkiej ironii – czy sporządzić w nich gorący, skąpny w melancholijnym obłoczku pary, destylat słodkiej rozpusty. Życie nie jest już wykwinnym smakiem w menu Opatrzności, które można spożywać, delektować się nim, odgryzając z niego efektownie kawałek po kawałku, upijając niewinnie – dziewczęco przy tym chichocząc, czy dziko rozszarpać zębami. Życie przestaje być dostępne zmysłom, przeobraża się raczej w obraz, fotkę przebitą wirtualnymi pinezkami, plamę kolorów, rzeczywistość rozlokowaną wewnątrz pikseli, jak w klatkach w zoo. Zamienia się w mały, rachityczny MMS – rodzaj zawstydzającego, nieco upośledzonego, śliniącego się bezradnie brata prawdziwej fotografii. Zanika pojęcie „biografii”, zamiast niej pojawia się „fotobiografia”, kwadraciki i prostokąty wspomnień, których na ogół nawet nie warto pamiętać. Ludzkie bytowanie na tym globie wykracza poza wersy opisujących je linijek tekstu, uwalnia się z lasa słów i przeobraża w kolorowy obrazek, widziany w kadrze zrobionym z palców. Ujęcia mnożą się szybko jak bakterie na laboratoryjnej płytce, a wszystkie wydają się całkowicie wydrenowane z pomysłów. Wokół nielicznej grupki zwykłych ludzi kłębią się i roją jednookie monstra „pstrykaczy” oraz „cykaczy” fotek.

Migawki warczą ostrzegawczo niczym rottweilery z nielegalnej hodowli, przygotowywane do walk na śmierć i życie, a tak naprawę na śmierdzące brudem tysięcy rąk pieniądze. Błysk flesza przenicowuje człowiecze ciało, przepoczwarzając je na osobne byty: kształt i kolor. Każda czynność i wydarzenie – chrzest, komunია, ślub czy pogrzeb, pierwsza kupka w nocniku jednozębnego obywatela, zamienia się w histogram, sinusoidalny wykres laminacji najbanalniejszej nawet rzeczywistości. Nastolatki w ciasnych pokojach swojej samotności utrwalają na kartach pamięci ekwilibrystykę i dzikie piruety hormonów: obwieszają każdą wolną ścianę wirtualnej rzeczywistości swoimi „sweet fociami”. Strzelają w swoim kierunku samobójczo migawką „pif – pa!”, jak postaci z komiksów i zabijają w sobie niewinność; pikselizują kawałek po kawałku swoje półnagie ciała. Potem „fotoszopują” je maksymalnie, usuwając wszelkie dostrzeżone defekty oryginałów, okalając pętami ramek i rameczek. Czy tylko przez przypadek słowo „fotoszopują” znajduje częstochowski rym ze słowem „prostytnują”? Oto po chwili na „Facebooku” czy na innych portalach społecznościowych, tych wirtualnych targowiskach próżności, pojawiają się ich „pikselpupy”, „pikselpoliersi” czy „pikseldomięśnie”, konsumowane zaraz przez głodnych ekshibicjonizmu znajomych i nieznanomych, kanibalistycznych pożeraczy-podglądaczy cudzego życia. „Chrup, chrup, mniem – mniem!” – kości zostały zmiażdżone, krew i płyny wypite, mięso jest już strawione. Wszystko wzorcowo odbeknięte przez sytą kulturę masową, Ciotkę Kłotkę z wirtualnej rzeczywistości. Ludzie młodzi zdają się żyć tylko od zdjęć do zdjęć, pomiędzy jednym trzaskiem migawki a kolejnym, a gdy ich nie słyszą – kolebią się bezradnie, sieroco kiwają na boki, tępo zawieszeni w płynie codziennego bycia, jak smarki w żelatynie. Niech ich w końcu ktoś wysmarka elegancko do chusteczki lub brutalnie strzyknie nimi z nosem między palcami, by uwolnić ich od tego bezruchu i stagnacji! Fotografują swoje gilgotki z dorosłością oraz ostre obmacywania ze stateczną odpowiedzialnością za siebie i innych. Zaglądają sobie okiem aparatu do wnętrza gardeł, utrwalając na zdjęciach wystraszone migdałki, które nie przywykły do takiego zainteresowania sobą nikogo poza laryngologiem. Penetrują obiektywem zaufki swoich pach i trykają się nieomal w czeluściach uszu z trąbką Eustachiusza, która gdyby tylko mogła – przeraźliwie i ostrzegawczo produkowałaby jakieś głośnie dźwięki. Moszczą sobie obiektywami wygodne gniazdko na dnie przytulnego pępka, gotowi odbyć jakby skok bungee jumping do wewnątrz ciała – na linie sznura pępowinowego, by powrócić do bezpiecznego wnętrza matczynej macicy. Zamieniają otwory swego ciała w kadry i układają w postaci komputerowych plików, niczym sprzedawcy mięsa plasterki wędliny w środku lody chłodniczej. Są mięsem idącym na sprzedaż. To oficjalna wersja, bo tak naprawę to rozdają się w wirtualnej rzeczywistości, jak akwizytorzy ulotki – całkowicie za darmo. Jeśli już ktoś wcisną swoje plasterkowo-pikselowe ciała, zawsze muszą liczyć się z tym, że ta osoba po szybkim rzucie oka na poszatowane wdzięki – po prostu wrzuci ich plasterki zdjęć do komputerowego kosza na pulpicie lub zaszlachtuje bezkrawowo poleceniem „detale”.

WŁADCY MAŁEGO PRZYCISKU

Fotografia to pisanie, rysowanie światłem. Za datę jej powstania przyjmuje się rok 1839¹. Przez pierwsze sto lat owym światłem rysowali przede wszystkim prawdziwi artyści w tej dziedzinie sztuki, a także rzetelni rzemieślnicy, którzy tworzyli spokojne, wyważone ujęcia nestorów rodów, całych nobliwych rodzin i sztywnych jak kołki nowożeńców, zmuszonych do wspólnego portretu. Potem już tylko było głośnie „Pa!”, przybicie gwoźdźcia i portret przysysał się do ściany na jakieś 50 lat (jeśli wcześniej nie odrywała go od tej ściany wściekła ręka I lub II wojny światowej). Wraz z rozwojem technologii aparaty fotograficzne były coraz bardziej dostępne, a od początku lat 90. XX wieku stały się jednym z najpopularniejszych prezentów komunijnych, wyprzedzając w tej walce z pewnością zegarki. Gdy jednak aparaty cyfrowe wdrapały się na sklepowe półki i przegoniły z nich aparaty analogowe, świat oszalał. Gotów wręcz „zapstrykać się” na śmierć. Z aparatami cyfrowymi w dłoniach biegają po placu do zabaw dla maluchów mamusie umorusanych, pstrokatych kulek energii zwanych dziećmi, na wieczorach panieńskich, imieninach, urodzinach, pogrzebach i stypach, randkach i sympozjach naukowców – wszędzie się tylko „pstryka i cyka”. Prawie każdy ma się za kompetentnego w dziedzinie fotografii – wyciąga z kieszeni, plecaka, teczki, torby, jednorazowej siatki, swój aparat – niczym królika z kapelusza i władczo naciska jeden guziczek. Dla amatora w aparacie mógłby zresztą być tylko ten jeden. Oto przez krótki moment jest Panem Stworzenia, rodzajem kreacjonisty, który poskramia i ujarzamia widzianą wokół siebie, narowistą rzeczywistość. Nacisk na ten punkt aparatu to ekwiwalent królewskiego machania berłem i wydawania rozkazu: „Niech się stanie!”. I powstają, pojawiają się na fotografiach ślady paluchów wcisniętych przed obiektyw, giga-głowy zasłaniające cały pierwszy plan, bliki i cienie, całuny światła i bezsensy plam. Tymczasem król nacisku na magiczny guziczek rządzi i żeby jeszcze wzmocnić swój autorytet, naciska dalej i naciska, aż do zdrętwienia palca. Nie liczy się kadr, jego kompozycja, ustawienia migawki i przysłony, czułość ISO i balans bieli – musi być dużo, musi być wiele. Chwalą się potem tacy samozwańczy artyści fotografii: „Ale natrząskałem zdjęć!” i z czołem chodzą uniesionym, brodą buńczucznie zadartą, okiem dumnym i zimnym. A przecież ilość nie świadczy o jakości, a raczej o rozpaczliwym braku pomysłu na ciekawe ujęcie. Fotografują nieomal wszyscy, wystarczy chociażby wsłuchać się w radosne, całodobowe paplanie telewizora. Uczestnicy programów rozrywkowych, bohaterowie filmów, celebryci z krótkim terminem do spożycia – zapytani przez prowadzących widowiska o ulubione hobby, często wymieniają fotografię. Takie zdania padają z inteligentnych ust uczestników teleturnieju „Jeden z dziesięciu”, pełnych marzeń par ludzi biorących udział w „Postaw na milion”, czy rozśpiewanych znawców tytułów piosenek w „Jaka to melodia?”. Prawie każdy ma aparat i nie zawaha się go użyć, chociażby w sądzie, podczas rozprawy rozwodowej, gdy zrobione z ukrycia fotki aparatem – czy telefonem komórkowym, wykorzystuje się jako dowody zdrady i całkowitego rozkładu pożycia małżeńskiego.

KRZAKI Z APARATEM

W czasach, gdy prawie każdy swobodnie rosnący przy drodze krzak okazać się może zakamuflowanym paparazzi, celebryci muszą mieć się na baczności. Zimnokrwisci panowie, zarabiający na kromeczkę chlebka z omastą, wydają się bowiem bez wyrzutów sumienia posługiwać opinią, której autorem jest reżyser i scenarzysta filmowy Robert Bresson. Zmieniają jednak wydźwięk owego zdania: „Staraj się pokazać to, czego bez ciebie, nikt by nie zobaczył”². I rzeczywiście, bez ich wścibskiego nosa aparatu nikt by nie zobaczył tylu pijanych aktorek, sikających bezwstydnie w centrach miast młodych aktorów – czy polityków nurzających się w basenach hedonizmu. Wiele znanych osób przekonało się już na własnej, równie znanej skórze, że nie warto zadzierać z paparazzim. Może on wówczas złośliwie śledzić każdy krok upatrzonego obiektu i mściwie oferować prasie bulwarowej wyjątkowo niekorzystne i zawstydzające zdjęcia danej osoby. Jest w stanie – tylko za pomocą końca swojego obiektywu, strącić ją z wyżyn popularności aż na samo dno upokorzenia. Może ją zniszczyć – tylko albo aż – za pomocą sprytnie ułożonych na fotce pikseli, może sprawić, że prześladując się ona cieszyć poparciem społecznym. Tylko poprzez naciśnięcie jednego przycisku jest w stanie zniszczyć komuś życie, będąc niczym pilot zrzucający bomby śmierci i mlaskający przy tym jednocześnie lekceważąco, z gumą do żucia w ustach. Moralność, uczciwość i wiele norm społecznych leży sobie w mieszkaniach paparazzich nieużywanych, zakurzonych, na zapomnianych półkach i pleśnieje. Bywają jednak „gwiazdy i gwiazdeczki”, które chcą „ocieplić swój wizerunek”, zamawiają sobie u paparazzich pozowaną sesję, udającą fotografowanie z ukrycia. Przy okazji mają nie tylko wpływ na to kiedy i kto zrobi im korzystne ujęcia, ale także mogą zrobić przy okazji „product placement”: Jakiś celebryta wchodzi do sklepu po pierścionek zaręczynowy dla ukochanej. Nie dość, że taki ustawiony paparazzi zrobi mu dobre jakościowo fotki, on sam przy okazji się wypromuje, to jeszcze zapłaci mu jubiler, u którego zamawiał biżuterię na paluszek swej najdroższej. Zdjęcia będą bowiem – niby całkiem przypadkiem, pokazywały nazwę firmy jubilerskiej.

Praca paparazzich tak długo będzie miała sens, jak długo będą istnieli ludzie, których interesuje cudze życie bardziej niż własne. Kupują oni określony rodzaj prasy, w której dominuje obraz nad tekstem i czytają regularnie określone portale internetowe, w tym taki zdradziecko szczekający i pozornie przyjaźnie machający ogonkiem. Tylko uwaga! Gdyby ktoś chciał pogłaskać po główce internetowego pieseczka, może zostać dotkliwie pogryziony. Hau!

Tuż obok paparazzich funkcjonują jeszcze fotoreporterzy, zatrudnieni najczęściej przez redakcje gazet (drukowanych i internetowych), portale internetowe, wydawców programów telewizyjnych i radiowych – czy wreszcie zwykłe centra handlowe. W żaden sposób nie można ich posadzić na jednej grzędzie z wyżej opisywanymi, bo gotowi zadziobać się z konkurencją, powodując zakazane w wielu krajach krwawe walki kogutów. Fotoreporterzy utrwalają w kadrze nasze codzienne życie, wydarzenia społeczno – polityczne, czasami ciesząc się z frywolnie rosnącego kwiatka przy drodze, wzruszy ich żabka przeskakująca wytrwale autostradę. Wśród nich najtrudniejszą i najniebezpieczniejszą pracę wykonują fotoreporterzy wojenni.

Wielu z nich ginie z aparatem w dłoniach: „Lista fotoreporterów, ale też operatorów kamer, którzy zginęli w czasie pracy lub zostali ranni jest długa. Niektóre organizacje dziennikarskie podają, że np. w Iraku zginęła prawie setka dziennikarzy, tylu ich podczas II wojny światowej”³.

Jakże inaczej wygląda praca fotografów artystów, miłośników ujęć makro, glamour, fashion, pasjo-



Tomasz Kowal

natów aktów, architektury i portretów. Nad uchem nie świszczą im kule, co najwyżej własne płuca, ledwo dychające od nadmiaru nikotyny. Nie stają naprzeciw śmierci na polach bitew, ale tkwią podczas sesji bezpiecznie w swoich lub wynajętych studiach, w chmurze szalonych wizji, w otoczeniu pomysłowych stylistek, panienek, które tworzą modny make-up i oczywiście modelek. Nikt do nich nie mierzy bronią z celownikiem na podczerwień, ale co najwyżej światłomierzem i złotą, srebrną czy białą blendą fotograficzną. To elitarna grupa, w której chciałoby się znaleźć wielu amatorów fotografii. To zamknięta enklawa, do której trudno się dostać – forsując drzwi nawet najdroższą lustrzanką z morzem wymiennych obiektywów. Decydującym kryterium przynależności do tych pupilków weny twórczej jest nie tylko talent, umiejętności, ale i szczęście.

PRZEDŁUŻACZE CHWIL

Pozostali operatorzy aparatów fotograficznych (poza artystami, fotoreporterami, profesjonalnymi rzemieślnikami, paparazzi i wreszcie nałogowymi cykaczami oraz pstrykaczami) – to zwyczajni amatorzy. Ich zdjęcia to grzeczne kompozycje sztucznie uśmiechniętej rodzinki przy równie sztucznej choince, dzieci zapaćkane tortami urodzinowymi, biesiadnicy imieninowi, tuczący się przy pańniku uginających się stołów i bohaterowie plażowych fotek, robionych pod słońce. Nie gloryfikują każdego wykonanego przez siebie zdjęcia i nie mają potrzeby dyskutowania godzinami nad wyborem najlepszego aparatu (Nikon, Canon czy Pentax?). Owszem, czasami potrafią zrobić jedno genialne ujęcie, ale nigdy się o tym nie dowiadują, bo nie ma im kto o tym powiedzieć. Zdjęcia to dla nich rodzaj rodzinnej dokumentacji, która utrwała ich życie. To migawki rzeczywistości, która umyka ich zmysłom i pamięci. Fotografują, gdyż chcą zatrzymać daną chwilę przed oczyma na dłużej, wabią ją obrazkiem swojej kreatywności lub przypadkowym odzworowaniem. Chcą rozciągnąć w czasie ulotne momenty, jak gumkę od majtek i sycić nimi głodne oczy, kiedy w sercach ich nastanie „noc ciemna”. Plik pełen ich osobistych zdjęć, przechowywany gdzieś na komputerze, zewnętrznym dysku twardym, pendrive czy płycie CD lub DVD – to dla nich taki szwedzki stół: w każdej chwili mogą do niego podejść i nałożyć sobie na pusty talerzyk przeszłości minione wydarzenia i towarzyszące im emocje. Pojedzą, czasami nawet bez użycia sztućców, pomlaszczą z zachwytem, posiorbią herbatki, posmakują kawki i już miejsce czarnych dziur pamięci zajmują bile wspomnień. Bywa, że los postawi im snookera, ale oni bez przeszkód będą potrafili z niego wyjść i wygrać całą partię rozgrywki.

Wszyscy jesteśmy okazjonalnymi fotografami, ale tylko niektórzy z nas mogą się do tego publicznie przyznać, tytułując się mianem profesjonalnego fotografa na wizytówce firmowej. Jeszcze w dobie fotografii analogowej samozwańczy fotografowie z brakiem talentu mogli przynajmniej najbardziej nieudane zdjęcia zamieniać w paski, ścinki czy bezkształtne kawałki papieru przy pomocy zawsze usługowych nożyczek. Obecnie fotki z pikselami wyskakują nie tylko z aparatów cyfrowych, telefonów komórkowych, iPhone'ów, iPadów czy tabletów, ale także cyfrowych ramek, udających elektroniczne obrazy. Świat uległ całkowitej pikselizacji, a tekst stał się zaledwie sługą zdjęcia, marnym podnóżkiem, zredukowanym do jednowyrazowego podpisu pod fotografią. Pikselowe matki rodzą pikselowe dzieci, nowe pokolenie analfabetów funkcjonalnych. Potrafią one czytać w sposób mechaniczny, ale już nie są w stanie zinterpretować przeczytanych słów. Siedzą zaplątani w pajęczą sieć internetu, a pikselowy pajak godzin miana wytrawnego paparazzi, robi im kolejne fotki, które opublikuje na swoim obrazkowym fotoblogu. Pstryk, cyk! Minimum słów, maksimum pikseli.

Anna Kokot

- 1 <http://pl.wikipedia.org/wiki/Fotografia>
- 2 <http://pl.wikiquote.org/wiki/Fotografia>
- 3 „Gazeta Wyborcza” z 21.04.2011, za: wiadomości.gazeta.pl

Sosnowiec w zadumie

Miniony miesiąc okazał się być obfity w różnego rodzaju imprezy o tematyce fotograficznej, o czym świadczy bieżący numer SOSNartu. Ja natomiast chciałam poświęcić nieco uwagi i pokrótce wspomnieć o dwóch wernisażach, utrzymanych w temacie zadumy nad nieuniknionym... Mam tu na myśli oczywiście zjawisko śmierci biologicznej, bo „nieobecni” żyją dalej. Trwają dopóty, dopóki kolejne pokolenia noszą w sobie pamięć o nich.

Zaprezentowane przez trzech różnych autorów, trzy różne spojrzenia fotograficzne, emanują zadumą i nostalgią. Architektura cmentarna różnych wyznań i towarzysząca jej roślinność, budują kadry w niesamowitą scenę oraz grę światła i cieni.

Wystawę prac Ryszarda Ruskiewiczza, zatytułowaną „Wspólnota Różnic – Cztery Wyznania”, można było oglądać w Centrum Informacji Miejskiej w Sosnowcu. Pomimo ograniczeń jakie wymusza niewielki metraż pomieszczeń, wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem. Fotografie Ryszarda Ruskiewiczza, są zapisem wielokulturowej tożsamości mieszkańców Sosnowca, a także charakteru ówczesnego miasta.

Interesujące prace fotograficzne zaprezentowali także Joanna Kawoń i Robert Garstka, na wystawie w galerii Centrum Edukacji i Wychowania Młodzieży KANA, zatytułowanej „Cisza w kamieniu zakłętą”.

Wernisaż skupił wielu sympatyków fotografii, a także zainteresowanych tematyką architektury cmentarnej. Odwiedzający mogli obejrzeć prezentację multimedialną „Dom wieczności”, autorstwa Roberta Garstki i Dariusza Wójcika, poświęconą nekropolii żydowskiej, znajdującej się na zboczu Góry Zamkowej w Będzinie. Doskonale zmontowane kadry, sprawiły że możliwa stała się niejako „podróż” w to wyjątkowe miejsce. Efekt dodatkowo potęgował nastrojowy podkład muzyki klezmerskiej. Oprócz tego przestrzeń galerii zaaranżowana była w palące się znicze i świece, które również wspaniale wpisały się klimat całej wystawy.

Zaprezentowane przez autorów fotografie są dokumentacją historii regionu oraz jego mieszkańców. Fotografowane nekropolie przedstawiają cenne zabytki architektury cmentarnej - relikty przeszłości wraz z reprezentującymi je „perełkami” sztuki kamieniarskiej. Opuszczone i zapomniane niszczeją. Pozwolę sobie tu zacytować przepiękne epitafium, zamieszczone w albumie fotograficznym Roberta Garstki „Dom wieczności”.

„Te zwłoki to nie popiół, to nie trup.

To była kiedyś osłona, to było ciało,

poprzez które uzewnętrzniał się człowiek. (...)

Owe szczątki to nie ścierno, nie trup.

W nich znajdowała mieszkanie ludzka dusza.

To było mieszkanie Boga.

Rabin Simon Philip De Vries

Joanna Kawoń jest z zawodu rzeczoznawcą majątkowym, z zamiłowania fotografem. Należy do Stowarzyszenia Miłośników Fotografii przy Klubie im. Jana Kiepury w Sosnowcu, podobnie zresztą jak wspomniany wyżej Ryszard Ruskiewicz. Opiekunem artystycznym Stowarzyszenia, jest wybitny polski fotografik i sosnowiczanie Zbigniew Podsiadło.

Robert Garstka jest fotografem, animatorem kultury, dziennikarzem i dokumentalistą historii regionu. Jest autorem książki „Będziński pejzaż fraszobliwy” oraz albumów fotograficznych „Dom wieczności” i „Przydrożni świadkowie

wiary”. Współzałożyciel grupy fotograficznej „Koń Trojański” oraz Stowarzyszenia Via Arte. Autor należy do Związku Polskich Fotografów Przyrody - Oddział Katowice. Fotografie pokazane w galerii KANA, to wspaniała dokumentacja kirkutów z terenów województwa śląskiego. Prace fotografów będzie można oglądać jeszcze do 28 grudnia 2012 r, polecam państwu bardzo gorąco.

Małgorzata Stępień

Ryszard Ruskiewicz



Joanna Kawoń



Robert Garstka



XV SOSNOWIECKIE SPOTKANIA ARTYSTYCZNE



Katarzyna Łata - Wrona: Sosnowiec - zawsze gościnny i otwarty dla twórców, także związanych z fotografią, znów sprawdził się w stu procentach. To wielki dla mnie zaszczyt, że mogłam po raz kolejny uczestniczyć w Sosnowieckich Spotkaniach Artystycznych. Czas spędzony na plenerze jest dla mnie absolutnie bezcenny. Dziękuję.



Piotr Borowicz: Spośród wielu plenerów w jakich uczestniczyłem ten był wyjątkowy - czułem się wspaniale! Uczestnictwo w Sosnowieckich Spotkaniach Artystycznych przywraca wiarę w wartość twórczości. Wszyscy uczestnicy czuli, że robią coś ważnego i potrzebnego innym.



Tomasz Kowal: uczestnictwo w plenerze i wystawie jest dla mnie sporym wyróżnieniem, zważywszy, że jako jeden z nielicznych uczestników fotografią zajmuję się właściwie wyłącznie hobbystycznie. Obcowanie z profesjonalistami, artystami i magikami fotografii to wielki zaszczyt, podglądanie ich podczas pracy to przywilej mający ponadto dla mnie wartość edukacyjną. Oczywiście nie dokonam pewnie żadnego odkrycia mówiąc o wspaniałej atmosferze jaka panuje podczas plenerów, bo o tym wszyscy wiedzą. Ale trzeba przyznać uczciwie, że udział w Spotkaniach Artystycznych działa na mnie bardzo mobilizująco, a kontakt z twórczością pozostałych uczestników inspirująco.



Joanna Bratko - Lityńska: Te kilka dni spędzonych w „tak pięknych okolicznościach przyrody” w doborowym towarzystwie fotograficznym działają inspirująco, orzeźwiająco, ożywczo, po prostu twórczo. Mnie zaszczyt uczestniczenia w tym plenerze daje potężny zastrzyk sił i chęci do dalszego rozwoju, doskonalenia swojego warsztatu, co w tym roku zostało przez komisarza Jurka Łakomskiego docenione – nagroda, którą otrzymałam cieszy oko i duszę!



Teresa Solarz: Serdecznie dziękujemy za twórczą atmosferę i za wieczory z fotografią. Fantastyczni ludzie, wyjątkowe miejsce. Żadne słowa nie oddadzą tego co zatrzymaliśmy w kadrze, o piątej rano bądź na wieczornych spacerach. Dowodem kreatywności są nasze fotografie.



Anna66 Andrzejewska: Pierwszy raz uczestniczyłam w Plenerze fotograficznym. Większość fotografików w nim uczestniczących znałam, jednak miałam obawy, że być może nie odnajdę się w grupie. Jednak wszyscy przyjęli mnie bardzo ciepło, zapewniając mi poczucie bezpieczeństwa i niezapomniane chwile pełne radości. (...) Wśród uczestników pleneru i wystawy czuję się jak wśród przyjaciół i jest to niezwykle ważne uczucie, poczucie przynależności i jedności. Panu Komisarzowi Jurkowi Łakomskiemu dziękuję za zaproszenie i docenienie moich zmagających z zagadnieniem analogowej barwnej fotografii.



Damian Mickoś: Muszę przyznać, że tegoroczny plener był wydarzeniem, na które czekałem z niecierpliwością. Możliwość spotkania i poznania bliżej tak wielu, i tak różnych fotografików oraz obserwowania jak pracują nad tematem, jest niezapomnianym doświadczeniem i wielkim wyróżnieniem. Poza tym miejsce pleneru stanowiło dla mnie swoisty powrót do korzeni, a atmosfera roztaczana poprzez osoby gospodarzy i plenerowiczów pozostanie na długo w mojej pamięci.



Jolanta Rycerska „Czar cyganerii”



Damian Mickoś

Kulturalnie, politycznie i wybuchowo

Tokowisko

Czy rzeczywiście listopad to dla Polaków niebezpieczna pora? Wychodzi na to, że Wyspiański miał rację wkładając te słowa w usta Księcia w „Nocy Listopadowej”. Ale z drugiej strony, czy istnieje jakikolwiek inny miesiąc z natury swej mniej niebezpieczny? Pacholęciem będąc musiałem przeżyć wypadki czerwcowe w Poznaniu, potem październikowe. Za kilka lat – już świadomie – sławetny marzec, a ledwie dwa lata później wydarzenia grudniowe. I tak dalej. Wrzesień przecież też zapisał się w historii, i styczeń, i maj, i lipiec. Mało co w kalendarzu zostało wolnego. Mniejsza z tym.

Był czas, nie tak znów odległy, gdym chadzał na wszelkie dostępne mi zebrania i spotkania. Potem mi przeszło. Różnie je wspominam, niektóre były nudne jak przysłowiowe flaki z olejem, niektóre ciekawe. Były też zabawne i były żałosne. Tych najwięcej. Słuchałem wystąpień ludzi najrozmaitszych, z prawej i z lewej strony (co to dziś znaczy?), mądrych i mądrych inaczej. Obserwowałem miny zebranych, znużone najczęściej, ale bywało, że radosne lub wściekłe. Byłem też świadkiem pyskówek i przepychanek. Dlatego wcale mnie nie dziwi, że u sąsiadów za miedzą zbesztano niechcianego młodzieńca, który nie dość, że był, to jeszcze miał czelność o coś się pytać i to używając słów powszechnie raczej mało zrozumiałych. Młody, to nie wie, że w Polsce zasadniczo nie ma miejsca na dyskusję. Towarzystwo zbiera się w gronie dobranym tak, żeby gościowi z Warszawy przykrości nie robić, kłopotliwych pytań nie zadawać, a tym bardziej nie wyskakiwać ze swymi pomysłami. Mówi się do swoich, przekonuje przekonanych,

słowem nic nowego. Marzy mi się co prawda sytuacja (o święta naiwności!), że jakiś zapaleniak z lewej – powiedzmy – strony zechce wejść między prawoskrętne owieczki z wykładem i nadzieją, że coś uzyska, że będzie przekonywał, rozmawiał, argumentował, aż kogoś nawróci. Albo odwrotnie. E tam. Nikt go nawet słuchać nie będzie. Najwyżej zbeszta, albo zgola wykopie. I buduj tu człowieku swój elektorat!

Dość o tym. Kulturalnie i rzeczowo rozmawiać ze sobą nie umiemy i już. Nie tylko na zebraniach. W domowych pieleszach wcale nie lepiej, a co dopiero na ulicy! Kolejną, świąteczną próbkę niedawno mieliśmy. I tak, od rzemyczka do koniczka, od pięści przez kastet i spluwę do trotylu. Czy w ten sposób osiągniemy tu krainę mlekiem i miodem płynącą, która będzie rosła w siłę, a ludzie będą żyli dostatniej? Figa z makiem.

Tymczasem - jak to w listopadzie - pełno wszędzie koncertów, wystaw, przedstawień. Boli mnie dusza, że o tym zdecydowanie mniej się mówi. A przecież zjeżdżają do grodu w widłach Przemszy i Brynicy wielcy tego świata, występują tu i pokazują swój kunszt niebywały. I nasi sięgają w świecie po znaczące laury. Organizatorzy dwoją się i troją, aby wypadło jak najlepiej. I co? I nic.

Dziś krócej niż zwykle bom smutny i zawiedziony. Przywołałem wyżej lata sześćdziesiąte. Wtedy młódz wszeteczna lękała często LSD, aby swój świat sztucznie ubarwić. Dziś w masowym prawie użyciu jest prozak, aby świat zszarzał i znormalniał. Znamię czasów.